

DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w pol.

Rekopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza

Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr. 160-315.

Telefony Redakcji dziennej 747, 748. Telefon Redakcji nocnej 749.

Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21, tel. 214-94 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, ul. Gdańska 4, tel. 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Marsz. Piłsudskiego 4a, tel. 602.

Rok V.

Toruń, piątek 21 kwietnia 1933

Nr. 92

Walka o dolara

W przededniu reformy pieniężnej w Ameryce

Paryż, 20. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu, że zagadnienie reformy pieniężnej w Stanach Zjednoczonych staje się coraz bardziej aktualne. Najwybitniejsi teoretycy i kierownicy życia finansowego Stanów wypowiadają się za koniecznością jaknajwcześniejszych decyzji.

Walter Lippman, powołując się na przykład Niemiec z r. 1931 i Anglii z września tegoż roku, nawołuje do wydania ustawy, która mogłaby obniżyć wartość pieniądza, albo cen produktów. Trzeba się zdecydować albo na inflację, albo NA DEFLACJĘ. Lippman broni zasad utrzymania cen na rynku wewnętrznym, uważając, że znaczenie raczej drugorzędne ma kwestia wartości pieniądza na rynkach zewnętrznych.

Na terenie kongresu WALKA O „ZAGADNIENIE DOLARA” między demokratami a republikanami nabiera również coraz silniejszych akcentów. Walka ta jednak, jak oświadczają demokraci, nie jest skierowaną przeciwko osobie Roosevelta, a chodzi jedynie o zasadnicze rozwiązanie problemu.

Jak dalej informuje dzisiejsza poranna prasa paryska, wczoraj odbyła się w Białym Domu narada, w której rezultacie prezydent Roosevelt zdecydował oświadczyć się kwestię reformy pieniężnej i przystępuje do przygotowania odrębnego planu. Szczególne poparcie znajduje nawet wśród większości demokratów decyzja prezydenta o ograniczeniu wpływu wielkich banków amerykańskich.

Paryż, 20. 4. (PAT). „La Liberté”, „Le Temps” i inne pisma paryskie popołudniowe stwierdzają jednomyślnie, że na czole konferencji waszyngtońskiej wysunie się kwestia ustabilizowania kursu dolara w stosunku do funta szterlinga.

Korespondent „Paris Soir” donosi, że prezydent Roosevelt ma zwrócić się do Mac Donalda z propozycją ustabilizowania funta, a to w celu uniknięcia dewaloryzacji dolara. Kwestja długów między państwowych w czasie najbliższych rozmów w Waszyngtonie usunięta będzie podobno na dalszy plan.

Szafański obłęd hitlerowców

Błuznierze plakaty wielkonożne w Austrii

Wiedeń, 20. 4. (PAT). W tygodniu przedświątecznym w Linzu rozlepiono plakaty z błuznierczymi napisami: „Heil Hitler, Juda Christus verrecke!” Plakat ten wywołał w kołach katolickich olbrzymie wzburzenie i zgorzniecie. Biskup Linzu ogłosił protest, podkreślając, że taki pomysł mógł powstać tylko na tle NIECHRZEŚCIJAŃSKIEGO OBLĘDU RASOWEGO HITLEROWCÓW. Miejscowe kierownictwo partii narodowych socjalistów ogłosiło oświadczenie, w którym wypiera się autorstwa plakatu i wyznaczyło nagrodę 1000 szylingów za wykrycie sprawców.

„Geburtsstag” Hitlera

Berlin, 20. 4. (PAT). Bawiący w Monachium kanclerz Hitler po spotkaniu się z ministrem Goeringem, powracającym z Włoch uda się do Beschtsgaden, gdzie spędzić ma dzień swoich urodzin, przypadających w dniu dzisiejszym. W dniu tym gmachy rządowe będą udekorowane flagami. Przygotowane są defilady oddziałów szturmowych i Stahlhelmu. W kancelarii Rzeszy wyłożona będzie do podpisu specjalna księga dla składających nieobecnemu kanclerzowi życzenia. Prezydent Rzeszy Hindenburg przesłał kanclerzowi Hitlerowi za pośrednictwem sekretarza stanu Meisnera swój wizerunek w srebrnych ramach z odręcznym piśmem gratulacyjnym.

Spadek dolara na giełdach światła

(o) Warszawa, 20. 4. (tel. wł.) Wczoraj na giełdach światłowych zanotowano dość poważny spadek kursu dolara. Kurs dolara najniższy wynosił 8,65, najwyższy 8,77. Strata w kursie wahała się od 10 do 12 punktów. Na giełdzie warszawskiej dewizy amerykańskie przedwczoraj notowano po kursie 8,86½, a wczoraj 8,76. Gotówkowy dolar w obrotach prywatnych notowany był przedwczoraj 8,85¼, a wczoraj 8,75.

Jak wyjaśniają sfery finansowe, wahania te są wynikiem niewyjaśnionej sytuacji finansowej w Stanach Zjednoczonych.

Papen — ministrem spraw zagranicznych Rzeszy?

Przed ustąpieniem Neuratha

Paryż, 20. 4. (PAT). Berliński korespondent „Paris Soir” donosi o przewidywanej w najbliższym czasie zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Zdaje się iż von Neurath będzie przeniesiony w stan spoczynku, a w najlepszym wypadku mianowany ambasadorem w Londynie.

Jak informuje korespondent, nie pomoże von Neurathowi ostatni jego artykuł, ogłoszony w „Koenigsberger Allgemeine Zeitung”, w którym minister stara się wykazać, iż całkowicie przystosował się do panującego w Niemczech systemu. Prawdopodobnie miejsce von Neuratha zajmie von Papen, zdobywający sobie coraz większe zaufanie Hitlera.

Korespondent twierdzi dalej, iż zamierzone są poważne zmiany na placówkach dyplomatycznych. Dojdzie również do przesunięć w centrali niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zmiana na stanowisku ambasadora niemieckiego w Paryżu zdaje się być wykluczona.

Poprawa stosunków rosyjsko-brytyjskich

Sowiety ulaskawia skazanych Anglików

Londyn, 20. 4. (PAT). Ambasador sowiecki w Londynie odbył wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, po której w kołach rządowych zapanował optymizm co do dalszego ułożenia się stosunków sowiecko-brytyjskich.

Spodziewane jest, że prezydium CKW ZSRR, ulaskawi obu skazanych na karę wię-

zienia Anglików, zawiesi wykonanie wyroku i że zamieni go na wydalenie ich z granic ZSRR. W tym wypadku będą oni mogli wyjechać z Moskwy w niedzielę lub poniedziałek i wobec tego dekret o zakazie importu sowieckiego do Anglii, który miał wejść w życie w środę dnia 26 kwietnia uległby odwołaniu.

Prowokacje niemieckie nad granicą Danji

nie mogą uść uwagi Londynu

Paryż, 20. 4. (PAT). „Le Temps” w dłuższym artykule omawia stosunek Niemiec do Szezwiku duńskiego, pisząc m. in.: „Zamach, którego Niemcy nie odważyłyby się dokonać dziś w stosunku do t. zw. korytarza polskiego, gdyż oddźwięk byłby zbyt natychmiastowy i zbyt bolesny, próbuje się obecnie przeprowadzić w stosunku do Szezwiku duńskiego.

Akcję swoją Niemcy opierają na przeświadczeniu o słabości mocarstw. Niechaj Niemcy jednak wezmą pod uwagę sytuację geograficzną Danji i wielkie znaczenie cieśniny morskiej, łączącej morze północne z Bałtykiem, a dojdą do wniosku, że ich prowokacje na granicy duńskiej nie mogą uść uwagi Londynu.”

Morderca listonosza przed sądem (strona 5-ta)

Niemcy „wierzycielami” w sprawie rozbrojenia

Znamienny głos delegata niemieckiego przed wznowieniem konferencji rozbrojeniowej

Berlin, 20. 4. (PAT). W związku z zapowiedzianym na 25 kwietnia wznowieniem konferencji rozbrojeniowej, biuro Wolffa ogłasza enuncjację ambasadora Nadolnego, precyzującą stanowisko wobec projektu Mac Donalda. Nadolny oświadcza, że NIEMCY W SPRAWIE ROZBROJENIA UWAZAJĄ SIĘ ZA WIERZYCIELI INNYCH PAŃSTW i nigdy nie zgodzą się na dalsze odroczenie decyzji w sprawie przyszłej konwencji. Niemcy zgodnie z postanowieniami paktu żądają ograniczenia zbrojenia wszystkich państw do stanu, jakiego wymaga ich bezpieczeństwo narodowe. Wysoko uzbrojone państwa mają się

rozbroić do tego minimum, a uzbrojenie Niemiec doprowadzone być musi do stopnia, gwarantującego bezpieczeństwo państwa niemieckiego. Konwencja może być TYLKO PIERWSZYM ETAPEM OGRANICZENIA WYSOKICH ZBROJEN, byle ograniczenie to było istotne i decydujące. Niemcy godzą się również, aby pełne równouprawnienie z innymi mocarstwami nastąpiło dopiero po pięcioletnim okresie przejściowym, nie żądają uzbrojenia w celach agresywnych, ale nie mogą się wyrzec wszelkich możliwości obrony swego bezpieczeństwa.

W sprawie żądań francuskich, dotyczących

W Rzymie nie było mowy o Pomorzu

Berlin, 20. 4. (PAT). Biuro Conti, powołując się na informacje z kół międzynarodowych zaprzecza wiadomości, podane przez „Timesa”, według której w czasie rozmów ministrów niemieckich z premierem Mussolinim omawiana była sprawa Pomorza polskiego. Ze strony włoskiej, jak stwierdza doniesienie „Timesa” dano do zrozumienia, że Włochom trudno byłoby poprzeć stanowisko Niemiec w sprawie t. zw. korytarza.

Mussolini przeciw hitlerowcom?

Prasa austriacka o wynikach wizyty Dollusa

Wiedeń, 20. 4. (PAT). „Weltblatt” donosi, że Mussolini obiecał kanclerzowi Dollusowi pełne poparcie przeciwko polityce narodowych socjalistów. Z kół poinformowanych słychać, że premier włoski oświadczył nawet ministrom niemieckim, że nie życzy sobie, by Niemcy narodowo-socjalistyczni eksponowali się na rzecz swoich towarzyszy austriackich.

Rozmowy niemiecko-francuskie w sprawie paktu czterech

Berlin, 20. 4. (PAT). Tekst memorjału francuskiego w sprawie paktu czterech został rządowi Rzeszy oficjalnie przesłany. Stanowi on będzie punkt wyjścia dla urzędowych rozmów niemiecko-francuskich, które według informacji biura Conti — podjęte zostaną w Berlinie po powrocie z urlopu ambasadora Francois Poncet.

Wielka konferencja hitlerowców i Stahlhelmu odbędzie się w Monachium

Berlin, 20. 4. (PAT). W sobotę odbędzie się w Monachium konferencja przywódców partii narodowo-socjalistycznej, na którą zaproszeni mają być przedstawiciele Stahlhelmu celem zajęcia stanowiska wobec planów przyszłej współpracy obu tych najważniejszych ugrupowań etozu narodowego. Na konferencję przybyć ma również kanclerz Hitler.

Złoto z Ameryki do Paryża wysyłała banki nowojorskie

Paryż, 20. 4. (PAT). Dzienniki podają, że Guaranty Trust otrzymał zezwolenie od Federal Reserve Board na wyeksportowanie do Paryża złota wartości 3 milionów dolarów. Wysyłka ta ma nastąpić w dniu dzisiejszym. Jednocześnie Chase Bank otrzymał zezwolenie na dokonanie analogicznej operacji, która nastąpi w najbliższy piątek.

dalszych gwarancji bezpieczeństwa, delegacja niemiecka, mimo zasadniczych zastrzeżeń, nie odrzuciła dyskusji nad zgłoszonym przez Francję planem i weźmie udział w rozważaniu odrębnych postanowień, zawartych w projekcie angielskim. Żądania w sprawie ujednostajnienia typu armji Niemcy traktują bardzo ostrożnie. Gotowi jesteśmy, kończy Nadolny — przeprowadzić pewne zmiany w Reichswehrze, domagamy się jednak pozostawienia w sprawie systemu armji każdemu rządowi swobody dostosowania się do specjalnych stosunków danego kraju.

Zgromadzenie Narodowe

Przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej

Sejm i Senat, zjednoczone w Zgromadzeniu Narodowym, dokonają w najbliższych tygodniach wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Artykuł 39 marcowej Konstytucji stanowi, że „Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają na lat siedem bezwzględnie większością głosów Sejm i Senat, połączone w Zgromadzeniu Narodowym. Zgromadzenie Narodowe zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim kwartale siemiolecia swego urzędowania”, o ile zaś tego nie uczyni, „Sejm i Senat łączą się z samego prawa w Zgromadzenie Narodowe na zaproszenie Marszałka Sejmu i pod jego przewodnictwem.”

To postanowienie Konstytucji nie przeszło w Sejmie ustawodawczym bez walki. Budziło przedewszystkiem liczne zastrzeżenia na lewicy. Poseł Czapiński zwałczył proponowany przez większość komisji sposób wyboru Prezydenta jako antydemokratyczny z tego przedewszystkiem względu, że dopuszczał instytucję Senatu do współstanowienia o osobie elekta. Klub „Wyzwolenia” jeszcze w dniu ostatecznego głosowania nad artykułem 39-tym (4 lutego 1921) podtrzymał swą poprawkę, domagając się plebiscytowego wyboru Głowy Państwa. „Naczelnika Państwa wybierają na lat 7 wszyscy, czynne prawo do Sejmu posiadający obywatele Państwa w głosowaniu nad dwóch kandydatów, wybranych przez Sejm.”

Inna poprawka lewicy mówiła o plebiscycie między trzema kandydatami Sejmu. A nie brakło i zwolenników t. zw. elektorskiego systemu. Kluby N. P. R., P. S. L., P. P. S. proponowały następujące sformułowanie odnośnego artykułu Konstytucji: „Prezydenta Rzeczypospolitej wybiera na lat 7 absolutną większością głosów powołane wyłącznie w tym celu Zgromadzenie Narodowe, złożone z elektorów wybranych według sejmowej ordynacji wyborczej w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby posłów sejmowych”. Ostatecznie, dzięki stanowisku prawicy, zwyciężyła formuła większości komisji, wzorowana na konstytucji francuskiej, oddająca wybór Prezydenta w ręce Zgromadzenia Narodowego, złożonego z posłów i senatorów; zwycięża zresztą niewielką tylko większością 184 głosów przeciw 155. Formuła ta wchodzi w skład Konstytucji jako jej artykuł 39 i jest dotąd obowiązującą podstawą prawną dla wyboru Głowy Państwa.

Uzupełnieniem Konstytucji, o ile chodzi o wybór Prezydenta Rzeczypospolitej, jest ustawa z 27-go lipca 1922 r., zawierająca regulamin Zgromadzenia Narodowego. Nie wywołała już ona zasadniczej rozprawy. Projekt rządowy został przyjęty bez dyskusji i z małemi tylko poprawkami komisijnymi, które — według słów referenta posła ks. Lutosałowskiego — uzupełniały projekt rządowy „postanowieniami zaczerpniętymi przeważnie z regulaminu francuskiego Zgromadzenia Narodowego”. Regulamin ustala technikę zwoływania Zgromadzenia Narodowego, zgłaszania kandydatur samego wyboru i wreszcie — w rozwinięciu artykułu 54 Konstytucji — ceremoniał zaprzysiężenia elekta.

Artykuł 1 powiada, że Prezydent (a w wyjątkowych wypadkach Marszałek Sejmu) zwołuje Zgromadzenie „w miejscu i czasie przez siebie wyznaczonym”. Stolica państwa nie jest więc wymieniona jako wskazane zgóry miejsce obrad Zgromadzenia Narodowego. Na tym to artykule opierała się nasza opozycyjna prawica, gdy w maju 1926 r., po rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego, domagała się od Marszałka Rataja zwołania Zgromadzenia do jednego z miast poza Warszawą. Na tym też artykule wsparte są rozlegające się dziś z niektórych stron głosy, proponujące, by dla podniesienia splendoru samego aktu elekcyjnego i dla nawiązania z historyczną tradycją wybór i zaprzysiężenie Prezydenta odbył się na Wawelu.

Zgromadzeniu Narodowemu przewodniczy Marszałek Sejmu, zastępcą jego jest Marszałek Senatu. w prezydium zasiada ponadto 8 sekretarzy, wyznaczonych równą liczbą przez obu Marszałków.

Kandydatury zgłaszane być muszą na piśmie i poparte conajmniej przez 50 elektorów. „Rozprawa nad zgłoszonymi kandydaturami jest niedopuszczalna”. „Jakiekolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborem i zaprzysiężeniem Prezydenta oraz zatwierdzeniem protokołów są wykluczone i zgóry nieprawomocne”. To też Zgromadzenie Narodowe ogranicza się do samego wyboru, które jest tajne i odbywa się zapomocą kartek. O ile w pierwszych dwóch głosowaniach żaden ze zgłoszonych kandydatów nie otrzyma absolutnej większości głosów, następuje głosowanie ściślejsze, przy których odpalają kolejno ci kandydaci, którzy w poprzednim głosowaniu otrzymali najmniejszą ilość głosów. Zgromadzenie Narodowe zbiera się powtórnie dla zaprzysiężenia elekta, poczem niezwłocznie zostaje przez Przewodniczącego rozwiązane.

Czterokrotnie już Zgromadzenie Narodowe było powołane do wyboru Głowy Państwa. Zawsze dotąd wybór ten odbywał się w okolicznościach prawdziwie dramatycznych. Pierwsze Zgromadzenie w dniu 9 grudnia 1922 r., zamoczone zostało przez wyuzdaną demagogię Narodowej Demokracji, odbywało się wśród zgłębku demonstracji ulicznych i zbrodniczego podżegania pravicowej prasy. Prezydentem wybrany został Gabriel Narutowicz, w piątym dopiero głosowaniu odnosząc zwycięstwo nad kontrkandydatami: M. Zamoyskim (kandydat prawicy), S. Wojciechowskim (P. S. L.), Daszyń-

skim (PPS) i Baudouin de Courtenay'em (mniejszości narodowe).

Gdy w dniu 11 grudnia Prezydent Narutowicz składał przysięgę, stanął przed Zgromadzeniem zbryzgany błotem ulicy a w kilka dni później padł z ręki szaleńca, fanatycznego wyznawcy instygatorów endeckich...

Następcą jego zostaje Stanisław Wojciechowski, zdobywając w dniu 20 grudnia 1922 r. już w pierwszym głosowaniu Zgromadzenia absolutną większość wobec 221 głosów, jakie padły na kandydata prawicy, K. Morawskiego.

Po przewrocie majowym i rezygnacji Wojciechowskiego zbiera się Zgromadzenie Narodowe dwukrotnie. W dniu 31 maja 1926 wybiera ono w pierwszym już głosowaniu Prezydentem Marszałka Piłsudskiego i legalizuje tem samem dokonany przewrót. Po rezygnacji Marszałka już w dniu następnym (1. 6. 1926) Zgromadzenie Narodowe powoła na urząd Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Dzisiejszy układ sił politycznych w państwie i ciałach ustawodawczych daje gwarancję, że najbliższy wybór Głowy Państwa pójdzie po linii, reprezentowanej przez ten obóz, który od lat 7 dźwiga odpowiedzialność za Rzeczpospolitą. Niemniej stwierdzić należy, że Konstytucja marcowa, która w świetle doświadczeń na szych i obcych domaga się stanowczej rewizji, ulec powinna znowelizowaniu i w artykułach, dotyczących wyboru Prezydenta.

Millionowe zadłużenie gmin wobec Skarbu Państwa z tytułu podatku od lokali

Do ministerstwa spraw wewnętrznych zwracają się coraz częściej magistraty najrozmaitszych miast i zarządy gmin z interwencją w sprawie zalegania przez Fundusz Kwaterunku Wojskowego z opłatami, przypadającymi gminom od tej instytucji za dostarczone kwatery stałe.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku z dnia 6 bm. wyjaśnia, iż duża ilość gmin miejskich zalega z wpłatą pobranego podatku od lokali, a zadłużenie gmin w stosunku do skarbu państwa sięga już milionowych sum. Część podatku od lokali przypada — jak wiadomo — na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego i stanowią finansową podstawę tej instytucji. Wobec zalegania przez gminy miejskie z wpłatą części podatku lokalowego na rzecz Funduszu Kwaterunku Wojskowego — ministerstwo wyjaśnia, iż instytucja ta będzie mogła regulować swoje należności tylko w stosunku do tych gmin, które nie zalegają z wpłatą sum, powstałych z pobrania podatku od lokali. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę wszystkim wojewodom i starostom, że interwenjować mogą w sprawie zaległości Funduszu Kwaterunku Wojskowego tylko w tych wypadkach, kiedy gmina złoży zaświadczenie właściwego urzędu skarbowego, iż nie zalega z wpłatą podatku od lokali.

Na rynku pracy

— Zakłady wapienne w Wapnie (województwo poznańskie) uruchomiły piec, przyjmując do pracy 150 robotników.

— Fabryka wyrobów gumowych „Wudeta” w Krośnie zwiększyła stan zatrudnienia o 150 robotników.

Grożą już odwetem w 1935 roku

Języki hitlerowskie wysuwają się już z poza zębów

Berliński „Lokal Anzeiger” zamieścił w numerze świątecznym artykuł niejakiego Schauweckera w sprawie wprowadzenia w całych Niemczech nowych nazw ulic, placów itd. No we nazwy mają przypominać Niemcom, że Rzesza jest w rzeczywistości większą (?) niż dzisiaj. „Są Niemcy — mówi autor — którym nie wolno być Niemcami, i są Niemcy, którzy jednak Niemcami być muszą.”

Z powyższych założeń wychodzą Schauwecker proponuje stosować odtań — przy nadawaniu nazw ulicom, placom itd. — wszędzie nazwy terenów, gdzie ludność niemiecka mieszka w zwartych szeregach. Plac centralny miejscowości, która tą innowację w instytucji zaprowadzi, winien się nazywać „Placem o-

derwanym ziemi niemieckich”, a z niego wychodzić będą ulice z nazwami poszczególnych terenów utraconych. Przypomnijmy sobie — pisze Schauwecker — że na posiadającym dla Niemiec przyszłość wschodzie leżą miasta, jak Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Grudziądz, Gdańsk, Wąbrzeźno, Nowe — wszystko miasta których nazwy stanowią dla nas dzisiaj ognisty apel pod adresem naszego honoru (?) Pamiętajmy o tem, że nazwy, jak: Katowice, Pszczyna, Król Huta, Rybnik i Tarnowskie Góry a wraz z niemi najbogatsza część Górnośląska z milionem mieszkańców została oderwana(?) od Prus — Niemiec, że dzisiaj przez zamykanie szkół niemieckich i prawie całkowite zniszczenie kultury(?) niemieckiej dokonywa się

tam niesłychane uciemnienie Niemców.”

Z powyższego jak i z innych artykułów prasy niemieckiej wynika, że prasa niemiecka, podporządkowanej w całości hitlerowskiemu reżimowi, zależy widocznie dziś na skierowaniu całej akcji propagandy wewnątrz Rzeszy na nutę odwetową, antypolską i antyfrancuską.

Ta nuta odwetowa daje się również we znaki ludności francuskiej. Jak donosi bowiem jedno z pism francuskich w Zagłębiu Saary panuje wielkie wzburzenie i niepokój wśród tamtejszej ludności. Ludność usposobiona hyleziwie dla Francji pada ofiarą terroru hitlerowskiego.

W miejscowości Sarrelouis miejscowi hitlerowcy, witają przyjacielsko dla Francji usposobionych mieszkańców faszystowskim ukłonem i okrzykiem: „zdechniecie w roku 1935!”

Propaganda hitlerowska zapuściła silne korzenie wśród żandarmerji. Hitlerowcy wysyłają listy z pogróżkami do mieszkańców Saary przebywających na terenie Francji. Oto jeden z takich listów ozdobionych czarną swastyką: „Synowie budzących się Niemiec śledzą piśnię waszą propagandę zdrady. Granice wykreślone przez siłę, a przeciw prawu nie stanowią dla nas żadnej przeszkody i wymierzmy zdracom sprawiedliwość tak jak na to zasługują. Prześtańcie się zajmować polityką, albo potrafimy was odnaleźć w miejscu gdzie nas najmniej oczekujecie. Przestroga dla wszystkich zdradców. Heil Hitler!”

Uliczne kadry hitlerowskich awanturników, jak można wnioskować z powyższego, wiedzą już coś nie coś o planowanym odwecie w zakonsprowanych sztabach działających w brunatnych domach w tej czy innej miejscowości. Krzyczą już o krwawym odwecie 1935 r. — o tym odwecie, który przygotowuje Trzeci Reich, a który rozpętać się może niespodziewanie na rozkaz.

Języki hitlerowskie wysunęły się z za zębów. Gadają głośno o tem, co ich „wodzowie” knują w ukryciu.

W obronie naszego morza

Z inicjatywy Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji odbędzie się w dniu 27 bm. na wychodźstwie szereg uroczystości i akademij zorganizowanych pod wspólnym hasłem obrony polskiego morza. Wszystkie związki emigracyjne zapowiedziały udział w imprezach, na które zostaną również zaproszeni dalsi lańcy francuscy oraz organizacje b. wojskowych francuskich i belgijskich.

Mussolini orędownikiem pokoju

Baterje armat nad granicą jugosławią

Według informacji jednego z pism belgradzkich nad granicą jugosławią w okolicach Bistricy i Klan w górach i dolinach pełno jest robotników włoskich przybyłych z Włoch południowych. Robotnicy ci poddani są dyscyplinie niemal wojskowej i przygotowują betonowe, żelazne i inne konstrukcje, instalują działa wielkiego kalibru i baterje artylerji górskiej. Ilyrska Bystrica jest ośrodkiem tego ruchu. Stąd prowadzą nowe drogi, które mają wielkie znaczenie strategiczne. Stare drogi zostały naprawione, wzmocniono również mosty, aby przewożone mogły być ciężkie transporty.

Pod masywem Snieżnika wybudowano tunel, przez który transportowane mogą być działa ciężkiego kalibru. Na szczycie tym budowa-

wano podziemne składy amunicji a cały system gór stanowi twierdzę. Wybudowano podziemne kryjówki, które zaopatrzone zostały zapasami amunicji.

Każda forteca posiada działa różnego kalibru. Są działa i na 320 mm. Osobom cywilnym nie jest dozwolony dostęp do tych fortec. W Ilyrskiej Bistricy buduje się 5 nowych koszar dla piechoty i pięć wielkich baz artyleryjskich. W innych okolicznych miastach przebudowuje się i powiększa koszary wojskowe. W Koritency wywłaszczono zostaną wielkie grunta, aby mógł tam być wybudowany aerodrom.

Dyktator Italji zapewnia w ten sposób sobie i innym... pokój europejski!

Wyrok moskiewski

Oskarżeni skazani zostali na kary więzienia

We wtorek ogłoszony został wyrok w sensacyjnym procesie, który wywołał silne zaognienie stosunków angielsko-sowieckich. Nie skazano nikogo na śmierć. Oskarżeni rosjanie zostali skazani przeważnie na pozbawienie praw, konfiskatę majątków i karę więzienia.

Z pośród oskarżonych angielskich skazano Thorntona na 3 lata więzienia, inż. Mac Donald na 2 lata więzienia, dyrektora Monkhouse, inż. Nordwala i Cushny'ego na wygnanie z granic ZSRR w ciągu trzech dni z zabranieniem prawa przyjazdu w ciągu 5 lat. Technika Gregory uwolniono z braku dowodów. Po pe-

siedzeniu sądu przez Ulrich rozkazał komendantowi warty wypuszczenie Siwerta na wolność, oraz niezwłocznie aresztowanie Thorntona. Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt prewencyjny. Skazani Rosjanie przyjęli wyrok z widoczną ulgą.

Jest to pierwszy w historii sądownictwa sowieckiego wypadek tak łagodnego wyroku. — W motywach sąd zaznaczył m. in. że na zmniejszenie kary wpłynął lokalny charakter i niewielkie stosunkowo następstwo akcji dywersyjno-sabotażowej.

Cyniczne kłamstwa o Pomorzu

Szef hitlerowskiej polityki działa w Ameryce

Szef urzędu polityki zagranicznej partii hitlerowskiej Rosenberg udzielił wywiadu przed stawicielowi filogermanskiego amerykańskiego konsorcjum Hearsta na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

W szeregu enuncjacyjnej hitlerowskich wywiad ten pobije, niewątpliwie, wszelkie rekordy bezczelnego cynizmu.

Niemcy, według Rosenberga, to spokojny, niewinny baranek, otoczony zewsząd przez dra pieżnych wilków, czyhających na chwilę sposobną, by go pożyć. W Niemczech, jak zapewnił Rosenberg korespondenta amerykańskiego, panuje idealny spokój, ład i porządek. Natomiast w Polsce dzieją się straszne (!) rzeczy, które łatwo przybrać mogą formę zagrażającą pokojowi europejskiemu. W Polsce, jak twierdzi p. Rosenberg, panuje prawdziwa psychoza masowa, „wprowadza się masy w nastrój, graniczący ze stanem gorączki“.

Równie ciekawe jest, również bezczelne i cyniczne to, co mówił p. Rosenberg korespondentowi amerykańskiemu na temat Pomorza.

Szef hitlerowskiej polityki zagranicznej występuje w roli komentatora Traktatu Wersalskiego i jego genezy. „Należy tu przypomnieć — powiada p. Rosenberg — że w pierwszych rokowaniach pokojowych nie było mowy o korytarzu polskim, jaki istnieje obecnie. W 14-tu punktach Wilsona była wprawdzie mowa o wolnym dla Polski dostępie do morza, ale nie o wyłączeniu ziemi niemieckiej“.

Istotnie, na podstawie 14 punktów Wilsona, stworzono wolne miasto Gdańsk, które miało dać Polsce wolny dostęp do morza. Pomorze zaś zostało przyłączone do Polski nie jako terytorium komunikacyjne, które miało umożliwić Polsce wolny dostęp do morza, ale jako kraj wieczny i rdzennie polski.

POMORZE NIGDY NIE BYŁO „ZIEMIĄ NIEMIECKĄ“. Dostało się ono pod panowanie pruskie na mocy rozboju, dokonanego przez Fryderyka Wielkiego na Polsce.

P. Rosenberg twierdzi, „że w dalszych rokowaniach pokojowych Polacy posługiwali się mapami, na których miasta opatrzone były nazwami polskimi i które zawierały poza tym inne fałszerstwa“.

Mapy, które posługiwano się podczas Konferencji Pokojowej, dotyczące Pomorza, były to mapy niemieckie, wykazujące ponad wszelką wątpliwość, że Pomorze jest krajem, zaludnionym przez ludność polską. Nazwy polskie miast na Pomorzu nie spadły z nieba, nie zostały wyssane z palca: były to historycznie uсталone nazwy polskie, które pruska polityka germanizacyjną daremnie usiłowała zatrzeć przez nadawanie miastom nazw niemieckich.

Oszustwo rewizjonistycznej propagandy niemieckiej polega na traktowaniu Pomorza — odwiecznie i etnograficznie ziemie polskiej — jako „korytarza“ t. j. terytorium wyłącznie komunikacyjnego.

Bezczelnym i cynicznym kłamstwem p. Rosenberga jest również jego twierdzenie, iż „w ciągu ostatnich lat 10-ciu Polska uciska (!) mniejszość niemiecką i prawie 50 proc. ich wysiedliła, (!) zabierając im miliony morgów ziemi“ (!).

P. Rosenberg nie zdola na poparcie swego twierdzenia zacytować ani jednego faktu, ani jednego rozporządzenia Rządu Polskiego. Mniejszość niemiecka posiada w Polsce kilkanaście szkół średnich, kilkaset powszechnych, których nie posiada mniejszość polska w Niemczech.

W Polsce wychodzi poza to kilkanaście pism niemieckich, gdy w Niemczech cała prasa polska została ostatnio zdławiona.

Nikt w Polsce nie wysiedlał Niemców. Opuścili jej granice sami, gdy im zabrakło

Alarmy swastyki w Paryżu

Sensacją światową Paryża była wiadomość, że na ulicach miasta ukazały się dwa samochody z chorągwiemi, zaopatrzone w hitlerowskie znaki swastyki. Policja wydała niezwłocznie telefonicznie polecenie do wszystkich komisariatów aresztowania tajemniczych osób. Jak się okazało, samochody takie istotnie ukazały się na mieście. Rozrzucano z nich lotki, zaopatrzone w znaki swastyki z napisami: „Nie kupujcie u Niemców!“ Podobne lotki rozlepane były na szybach niektórych sklepów.

tlustych „zulagów“, które szafował hojnie system germanizacyjny. Polska nie tylko nie wydzierała ziemi z rąk Niemców, ale nie wykorzystywała nawet w pełnej mierze tych uprawnień, jakie dawały nam traktaty pokojowe co do likwidacji sztucznej, w celach germanizowania ziem polskich prowadzonej przez rządy pruskie kolonizacji.

Rabuś, który skarży się, że jest „ograbio-

ny“, gdy odebrano mu część zarobowanego łupu, opryszek, dybiący na cudze życie i mienie, strojący się w szaty stróża prawa i porządku — oto postać istotna p. Rosenberga i treść jego „opinji“, wygłoszonych na użytek amerykańców, nie orjentujących się w stosunkach europejskich, a zwłaszcza — polsko-niemieckich, właśnie p. Rosenberg spekuluje na tę nieznaną rzecz.

Prześladowanie Polaków w Niemczech

Zrabowali mu majątek i wysiedlili z Rzeszy

Donoszą nam z pogranicza niemieckiego o jeszcze jednym wypadku, który rzuca jasne światło na niedolę Polaków po drugiej stronie kordonu.

Polak robotnik Władysław Straube, pochodzący z powiatu konińskiego, ojciec pięcioro dzieci — był przez okres 9 lat zatrudniony w majątku T. von Seiblera w Klanküsov, leżącym w pobliżu Busial. Mimo, iż przez cały czas swej pracy Straube sprawował się wzorowo, został on w ostatnich dniach, jako Polak — zwolniony bez najmniejszego odszkodowania.

Chcąc wraz z liczną rodziną utrzymać się przy życiu, Straube za resztę swych oszczędności postanowił wydzierżawić restaurację, od niejakiego Heniga Wirta. Mając przyobiecany u odnośnych władz koncesję, St. bez wahania wpłacił na poczet transakcji 1.000 marek z adaktu. Było to dnia 10 kwietnia br.

Już dnia następnego, tj. dnia 11 kwietnia o godz. 6 — Straube wezwany został do natychmiastowego opuszczenia swego miejsca zamieszkania.

Mający eskortować go do granicy policjant, przybyły po Straubego w towarzystwie dwóch cywilnych urzędników — nie

pozwolił mu na załatwienie niezbędnych spraw, jak np. nie dopuścił do odebrania wpłaconej poprzednio gotówki Wirtemu. Niemoowi, mieszkającemu w tym samym domu, rozmówienia się z żoną i t. p. Nakazano pośpiech.

Lecz nie koniec na tem. Przed odstawieniem nieszczęsnego ojca do granicy, — urzędnicy niemieccy dokonali osobistej rewizji, przyczem, zabrawszy mu z posiadanych 546 marek — 446 na „koszt przejazdu do Kaczor“, odesłali go z 100 markami. Przy tej „czynności urzędowej“, wymyślano mu w najokropniejszy sposób, nie szczędząc obelżywych wyzwisk.

Straube musiał pozostawić całą rodzinę oraz majątek, składający się z mebli i urzędzenia domowego — na łasce, a raczej niełasce losu, uosobionego w postaciach polakożerczych „opiekunów“...

Pośpiech niemieckich władz, wydających Polaka był tak wielki, iż np. podczas przejazdu przez Pilę, nie pozwolono nawet Straubemu udać się do polskiego konsulatu.

Wysiedleńcem zaopiekowały się władze polskie.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złym samopoczuciu podrażnieniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka-Józefa.

Nowy minister Poczty i Telegrafów



P. Prezydent Rzplitej mianował podpułkownika Emila Kalliskiego ministrem Poczty i Telegrafów. Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę p. ministra Kalliskiego.

Chłonie bez bólu i bez podrażnienia skóry umożliwia

KREM NIVEA

lub też OLEJEK NIVEA

Marsz gospodarczy obrońców Ojczyzny

17 milionów oszczędności półmilionowej armii Federacji

W salach rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego odbyła się konferencja sprawozdawcza z akcji oszczędnościowo - ubezpieczeniowej, prowadzonej od czterech lat przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Konferencję przewodniczył prezes Federacji gen. dr. Roman Górecki.

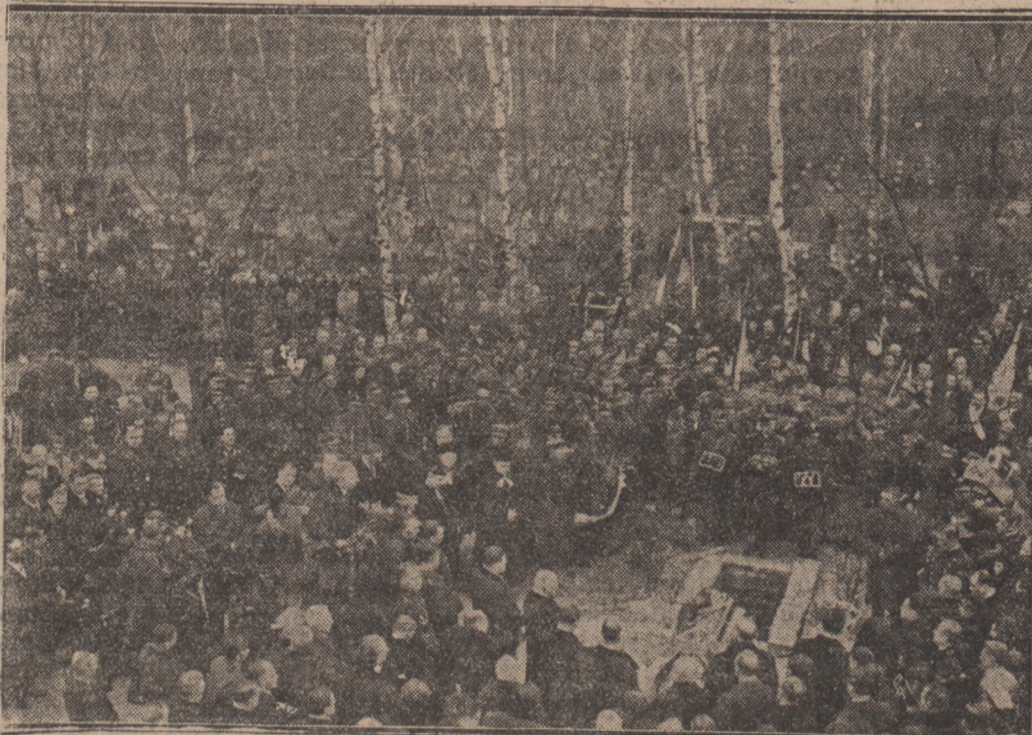
Konferencję zajął gen. dr. R. Górecki, analizując akcję prowadzoną przez Federację na terenie gospodarczym. Podniósł on, że akcja ta ma znaczenie społeczno - wychowawcze, zmierzając bowiem do rozszerzenia i utrwalenia w społeczeństwie idei oszczędnościowej. W pierwszych szeregach zwolenników tej idei, która prowadzi do podniesienia gospodarczego kraju, powinni się znaleźć i znaleźć się b. woj-

skowi obrońcy ojczyzny. Tak, jak szli oni z ochotą na front wojenny, tak obecnie maszerują na front gospodarczy. Polisy ubezpieczeniowe, otrzymywane przez członków Federacji nazwane zostały „Dyplomami Oszczędności“. Jest to jakgdyby odznaczenie za pokojową pracę nad utrwaleniem podstaw gospodarczych państwa. Akcja posiada wysokie znaczenie wychowawcze, gdyż każdy ubezpieczony zobowiązuje się płacić wytrwale składki oszczędnościowe w przeciągu lat 20-tu. W ten sposób Federacja propaguje — zgodnie z najistotniejszym interesem racji państwa — zwiększenie kapitalizacji wewnętrznej, działając wśród półmilionowej rzeszy obywateli — swoich członków.

Po zagajeniu konferencji zabrał głos prezes P. K. O., dr. Henryk Gruber, który zobowiązał dotychczasowe wyniki akcji oszczędnościowej Federacji na tle ogólnego zagadnienia kapitalizacji wewnętrznej w Polsce. Podstawy gospodarcze państwa wymagają — mówił prezes dr. Gruber — zgromadzenia większych środków pieniężnych drogą drobnych oszczędności. Jedynie szeroki rozwój kapitalizacji wewnętrznej daje państwu w ręce środki do obrony całości przez podniesienie potęgi gospodarczej kraju. Dobra gospodarka państwowa powinna być oparta na kapitałach oszczędnościowych, składanych przez społeczeństwo. Byli obrońcy ojczyzny poszli w bój gospodarczy, do żmudnej pracy. Pierwszy rok przyniósł 7.959 polis ubezpieczeniowych na 7 i pół miliona złotych; rok 1930-31 dał 20.000 polis na 19 milionów złotych; w następnym roku doszło jeszcze 13.000 polis — na 13 milionów złotych, a pierwszy kwartał 1933 roku przyniósł 2.260 polis ubezpieczeniowych. Razem więc Federacja dostarczyła P. K. O. 44.000 wniosków ubezpieczeniowych. Z sumy tej odpadli jednak ci, którzy bądź nie mogli wskutek zmniejszenia zarobków dotrzymać zobowiązania, bądź ci, którzy posiadając wiele dobrej woli nie wykazali wytrwałości. Pozostało jednak 18.000 członków Federacji, którzy regularnie co miesiąc opłacają składki ubezpieczeniowe. Suma ogólnego ubezpieczenia wynosi z tych 18.000 polis — 17 milionów złotych. Wpływy roczne z rat ubezpieczeniowych, inkasowanych przez Federację były następujące: w 1930 r. wpłynęło 125.740 zł., w 1931 r. — 551.000 zł., w 1932 r. — 884.000 zł., w pierwszym kwartale r. b. 156.000 zł., ogółem więc wpływy wyniosły 1.667.000 złotych. Od sumy tej Federacja, tytułem prowizji otrzymała 556.000 złotych, obracając je na swe wydatki organizacyjne.

Akcja Federacji prowadzona jest 4 lata. Wprawdzie nie wypełniony został plan w 100 procentach. Pod wpływem przeszkód kryzysowych akcja nieco zmniejszyła się, wyniki jej jednak są wspaniałe. Konferencję zamknął gen. Górecki, stwierdzeniem, że Federacja uważa akcję tę za niezmiernie ważne działanie ideowe, a jednocześnie za główne źródło swych dochodów, idących na wzmocnienie pogotowia obronnego naszego społeczeństwa.

Pogrzeb śp. ministra Ignacego Boernerera



W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb śp. Ignacego Boernerera ministra Poczty i Telegrafów. Na zdjęciu naszym widzimy fragment z pogrzebną cmentarza wojskowego na Powązkach na chwilę przed złożeniem trumny do grobowca.

Tragedje w Tatrach

Katastrofy tatrzańskie i ich ofiary

Tragiczna śmierć śp. prof. W. Birkenmayera w Tatrach nasuwa szereg refleksyj smutnych. Przyczyn wszystkich katastrof, których ofiarą padają wytrawni taternicy, szukać należy w niezwykłym czynie, jaki góry, a zwłaszcza nasze Tatry wywierają na wszystkich, którzy raz zakosztowali taternictwa. Dziwna to rzecz, ta siła przyciągająca Tatr, trudno zrozumieć dla tych, którzy gór nie znają lub też wskutek szczególnej swej konstytucji psychicznej czy fizycznej, przechodzą obok nich obojętnie. Trzeba samemu zaznać wzniesienia, jakich tylko Tatry dostarczają. Wówczas zrozumie się, że można całą duszą powierzyć się górą i ich czarowi. Nigdy zaś nie można tych wytrawnych i doświadczonych taterników, którzy od czasu do czasu padają ofiarą posądzać o lekkomyślność, o lekceważenie swego życia. Są oni zbyt doświadczeni, zbyt dobrze znają niebezpieczeństwa, czekające ze strony sił przyrody, aby ich niedoceniać. To też kiedy doświadczony taternik ginie podczas wyprawy wysoko górskiej, jest to już wynikiem zbiegu najfatalniejszych okoliczności, których wprost nie sposób przewidzieć. Wyczuwa się w tych katastrofach wprost jak gdyby działanie jakiegoś nieodwołalnego fatumu.

Tragiczny zgon śp. prof. Birkenmayera wydarzył się w okresie przedwiosna w Tatrach, w okresie zmagania się zimy z wiosną. To też wyprawy wysokogórskie w tym okresie jak i podczas zimy należą do najniebezpieczniejszych. Czynią je tylko bardzo wytrawni taternicy, do jakich należał śp. prof. Birkenmayer. Zimą i w okresie obecnym najgroźniejszym przeciwnikiem taternika są wrogi siły przyrody, jak mróz, lód i śnieżne lawiny, lodowate wichry i krótki dzień, wymagający nocowania w zdobywanych ścianach lub wśród skał. W razie wypadku trudniej jest o pomoc, na którą trzeba często długo czekać.

Z głośniejszych katastrof tatrzańskich wymienimy chociaż kilka, w których zginęli wybitni taternicy. Jedną z najpamiętniejszych jest śmierć sławnego przewodnika tatrzańskiego lata podczas poszukiwań zaginionych taterników na jednej ze ścian Ganku podczas wyprawy, w której brał udział jeden z pionierów taternictwa gen. Zaruski. Znajdą wszyscy, zwie dzający halę Gąsienicową i Czarny Staw, miejsce, w którym zginął, zasypany lawiną, sławny kompozytor polski Karłowicz. Miejsce to zdobi kamień pamiątkowy, w dolinie pod Małym Kościelcem, tuż opodal drogi, wiodącej do Czarnego Stawu. Karłowicz zginął zasypany lawiną 8 lutego 1909 r. Pierwszy wyruszył na jego poszukiwanie naczelnik i twórca Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego gen. Zaruski. Lecz zwłoki jego znaleziono dopiero po 2 dniach.

W jednym z tomów „Wierchów“ Ferd. Goetel opisuje szczegółowo wyprawę, o ile nas pamięć nie myli — na Jaworową Turznie, która skończyła się bardzo tragicznie dla kilku uczestników wyprawy. Głośniejszym również echem rozległa się swego czasu tragiczna

śmierć prof. Kasznicy na przełęczy Lodowej. W ostatnich latach zginął tragiczną śmiercią na północnej ścianie Kościelca znany taternik i autor przewodników tatrzańskich profesor Świerż.

O katastrofach w Tatrach przypominają wszystkim liczne grobowce na cmentarzu Zakopiańskim, na którym złożono do ostatniego spoczynku w cieniu świerków i u stóp Tatr tych, którzy w górach złożyli swoje życie.

Śp. prof. Wincenty Birkenmayer należał do najwybitniejszych taterników młodego pokolenia i zwrócił na siebie przed kilku laty uwagę całego świata taternickiego swoimi śmiałością i czynami taternickimi, m. in. pierwszym przejściem zachodniej ściany Łomnicy. Z racji tych sukcesów wziął udział w polskiej ekspedycji alpinistycznej w Alpy francuskie, — gdzie dokonał szeregu poważnych przejść. Tragiczna jego wyprawa ostatnia miała na celu zdobycie wschodniej ściany Ganku (szczyt wysokości 2465 m.) t. zw. Drogi Świerza. — Cześć Jego pamięci!

Trzydzieści powodów do rozwodu

P. Irma przegrała z powodu żelazka

Po kilkoletnim pożyciu małżeńskim pani Irma doszła do wniosku, iż tak dłużej trwać nie może i postanowiła rozjeść się z mężem. A miała biedaczka wiele po temu przyczyn. Najwymowniejszym dowodem tego była złożona przez powódkę skarga w celu uzyskania rozwodu. Skarga zawierała ni mniej ni więcej, jak tylko 29 dowodów tyranii męża. „Pewnego razu — mówi powódka — przebudził dziecko. Porzucił dobrą posadę, zaofiarowaną mu przez ojca mego z wdzięczności za lepsze niż dotychczas za mną obejście. Matkę mą nazwał kanalfą. Ośmielił się rzec kiedyś: „Ja tu jestem panem”, innym zaś razem zagroził skandalem. Widziano go podobno z jakąś damą w gabinecie. Chwyta mnie zwykle tak silnie za ramię, iż pozostają ślęce, groził mi nawet policją”.

Takie i temu podobne zarzuty sypały się jak z rogu obfitości na głowę oskarżonego małżonka. W czasie przewodu sądowego wyłonił się jeden jeszcze dowód — trzydziesty! Wsunięty był jednak nie przez panią Irmę, a przez stronę przeciwną — jej męża.

Skarga męża brzmiała: „Żona moja uchyla się stanowczo od wypełniania obowiązków małżeńskich, a w celu obrzydzenia mi pożycia ima się takich rękoczynów, jak np. ciskanie w głowę żelazkiem do prasowania lub mokrą ścierką”.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, odrzucił wszystkie 29 okoliczności p. Irmy, jako niedostateczne; na mocy zaś 30-ej wysuniętej przez małżonka, uznał p. Irmę za winną i wydał wyrok uznający związek małżeński za rozwiązany.

Rzecz działa się w Wiedniu.

CHCĄC UNIKNĄC PRZERWY

w doręczaniu dziennika należy odnowić przedpłatę w czasie do

25 bm.

Abonament przyjmie każdy listowu.

Zegary przeszkoczyły godziny zgodnie z ustawą o czasie letnim w Anglii

W niedzielę dnia 9 bm. o godz. 2-ej po poł. na wszystkich zegarach w Anglii przesunięto wskazówki o godzinę naprzód, zgodnie z ustawą parlamentarną o czasie letnim z r. 1925.

Według tej ustawy angielskiej, która stała się wzorem i dla innych krajów, czas letni rozpoczyna się w niedzielę o 2-ej po północy po trzeciej sobocie kwietnia, z tym wyjątkiem, że, jeśli dzień ten przypada na Wielkanoc, wówczas początek czasu letniego cofa się o jeden tydzień, na niedzielę następującą po drugiej sobocie kwietnia. Ponieważ w roku bieżącym zachodzi ten właśnie wypadek, czas letni rozpoczął się w drugą niedzielę kwietnia, t. j. dn.

9 b. m. Skąpowanie czasu letniego przypada na niedzielę po pierwszej sobocie października, o godz. 3-ej po półn. (czyli o godz. 2-ej po półn. według czasu Greenwich).

Poraz pierwszy zastosowała czas letni Niemcy w czasie wojny światowej w r. 1916, co dotyczyło również i Polski, okupowanej wówczas przez wojska niemieckie i austriackie.

Po wojnie europejskiej tylko niektóre państwa zachowały czas letni, jak Anglja (od r. 1925), Francja (1923), Holandia i Belgja (1925), Hiszpania i Portugalia (1926). Nowa Zelandja (1927) i Unja Sowiecka (1930). Meksyk obserwuje czas letni przez cały rok.

Uroczystości rewolucyjne w Paryżu



Na ulicy Rivoli w Paryżu odbył się wielki pochód historyczny z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji. Na zdjęciu naszym widzimy wóz, symbolizujący zdobycie Bastylji w dniu 14 lipca

Wasy w armji angielskiej

Mają to samo znaczenie co ostrogi przy butach

O ile w marynarce angielskiej noszenie wąsów jest wzbronione, o tyle oficerom t. zw. „Life Guards“ (gwardji przybocznej) niewolno teraz chodzić bez wąsów. Wasy mają „zabić resztkę indywidualności“, jaka zostaje w twarzy w helmie, okolonej rzemieniem. Ci gentlemani, którzy cenią sobie indywidualność, nie podporządkują się modzie i zrzekną się tej przyjemności, iż mogliby uchodzić za oficerów gwardji po cywilnemu. Zostawia to młodym prowincjonalom oraz cudzoziemcom. Ci bowiem, nie widząc angielskich oficerów inaczej jak po cywilnemu sądzą będą że jest to poprostu nowa moda w eleganckim świecie męskim.

Wasy mają w Anglii to samo znaczenie, co srebrne epolety na ramionach lub ostrogi przy butach. Rzecz prosta, że chodząc po cywilnemu, angielski oficer wchodzi do towarzystwa bez ostróg brzęczących i bez epoletów. Dlatego też twarze muszą być wjednostajnie... przez wasy. Nie brak jednak między anglikami „duchów przekory“, którzy buntują się przeciw „uniformowanju“ twarzy i nie chcą nosić wąsów.

26 tys. zmarło na grupę

Według oficjalnych danych statystycznych, w ciągu I-go kwartału r. b. zmarło w Anglii na grupę 20.000 osób.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos“

(The coming of Amos)

79) Przedruk wzbroniony

— Senor Alvarez, powiedział mi, że pańskie prawdziwe nazwisko jest Antonio Perez.

Garcia drgnął.

— Skąd wiesz, że ci durnie aresztowali mnie jako Pereza?

— Senor Alvarez był tu u mnie dzisiaj i na moją prośbę skłamał przed policją. — Otworzyła drzwi ku którym cofnęła się w trakcie rozmowy: — A teraz proszę wyjść i żebym pana więcej nie zobaczyła.

Garcia wyszedł, zatraskując za sobą drzwi.

— Voila! — rzekła do mnie Nadja. — Taki był początek i koniec naszego małżeństwa.

Wyjąłem chustkę i otarłem spoczone czoło. Przeżyłem kilka godzin w stanie strasznej niepewności, a nie mogłem zadać tego jednego najważniejszego pytania. Ona zaś ograniczyła się od początku tylko do tego trudnego zastrzeżenia, że „może nie wszystko jest tak, jak pan myśli“. Odpowiedziała mi swój melodramat szybko i barwnie, poprzestając na faktach. O psychicznej stronie swoich przeżyć nie wspomniała ani słowem i mogłem się tylko domyślać, w jakich chwilach doznawała strachu, przerażenia, rozpacz, pociągu do Garcí, gniewu, obrazy itd.

Co myślała — nie mam pojecia.

— Voila! — rzekła. — Taki był początek i koniec naszego małżeństwa.

Chodziłem po salonie, wstrząsany sprzecznymi uczuciami.

— Jeżeli tak jest — rzekłem wkońcu — to dla czego się księżna z nim nie rozwiedzie? Kodeks cywilny ma tę jedną dobrą stronę, że uznaje rozwody.

Niejeden cynik mówił mi, że mieszka we Francji tylko ze względu na to arcywygodne prawo.

— Prawda — odrzekła — ale nawet we Francji trzeba na to zgody obydwóch stron. On nie wystąpi o rozwód ze zrozumiałych względów. Ja nie mogę — wobec prawa francuskiego nie doznałam od niego żadnej krzywdy. On jest skrzywdzoną stroną, bo chciałby ze mną żyć, a ja się na to nie zgadzam. Ostatecznie mogłabym dowieść, że zaszła pomyłka, co do osoby, jako że ukrył przedemną swoje prawdziwe nazwisko i mogłabym się od niego uwolnić, ale wtedy cały skandal dostałby się do wiadomości publicznej, i ja i wujostwo... och! lepiej nie mówić.

Rzeczywiście sytuacja wydawała się bez wyjścia. Ale co było dalej? Wszak, kiedy ich poznałem, byli nominalnie małżeństwem.

— Czy księżna upomniała się o prezent słu-bny?

Zakląłem głośno, a ona wzruszyła ramionami. Technicznie biorąc, Garcia był w porządku. Zatrzymał fałszywy naszyjnik i certyfikat Laurier Freres, nadto miał w rekach listy księżnej pisane w tej sprawie.

Po powrocie markizostwa do Cannes Nadja znów u nich zamieszkała. Na jesieni pojechała do Anglii, a w zimie wróciła do Cannes.

Wtedy to poznałem ją i zakochałem się po malarsku w jej tajemniczej brodzie. Wtedy również Garcia, który do tej pory bujał gdzieś po świecie, zjawił się na horyzoncie Lazurowego Wybrzeża i zaczął szantażować biedaczkę systematyczną nieugiętością. Markiz ignorował go cynicznie, radząc siostrzenicy, żeby robiła to samo.

Zaden zbiegły przestępca nie wystąpi sądowo przeciwko innemu przestępcy, bo samby się zabił.

Ale ta twarda filozofja faktów nie przemówiła do wyobraźni subtelnej i uczciwej kobiety.

Wspomniałem już, jak raz, w mojej obecności, spiorunowała wzrokiem Garcie, jak z nim tańczyła, ku rozpacz i oburzeniu Amosa. Zapytałem ją, jak do tego doszło.

— Mon Dieu! — odparła. — Błagał mnie o przebaczenie. Przyrzekł, że odda mi wszystkie kompromitujące dokumenty i fałszywe perły, że bym się tylko pokazała w jego towarzystwie. Żeby tylko z nim zatańczyła. Było to przyrzeczenie i jednocześnie gróźba. Pan jest angielskim dżentelmanem i pan nie wie, jak mężczyźni mogą maltretować kobiety, jak potrafią je zwodzić. Nie znałam nikogo, kto by tańczył tak jak on. Straciłam głowę. Ale skończyło się na tańcu. Żądał więcej niż tańca. Zaczął mnie prześladować. Żeby go zadowolić, musiałam uprawiać hazard.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Morderca listonosza przed sądem

Niedoszły samobójca — wyrafinowanym zbrodniarzem

W dniu dzisiejszym rozgrywa się przed Sądem Okręgowym w Toruniu ostatni akt wstrząsającego morderstwa, popełnionego na osobie listonosza s. p. Adama Rypińskiego. Przed trybunałem Sądu Doraźnego rozwinął się jak na taśmie filmowej obraz potwornego mordu Edwarda Mossakowskiego na osobie listonosza Rypińskiego.

W domu przy ul. Grudziądzkiej 62 zajmowała skromne mieszkanie położone na II pię-

Pocziwy listonosz nie przeczuwał, że mógł do tego, z którego ręki otrzyma wkrótce śmiertelny cios.

Drugiego marca

Zbliżał się krytyczny dzień 2 marca. Miller był lokatorem, jak już wspomnieliśmy spokojnym, nie nie zwiastowało potwornej zbrodni, która niebawem wstrząsnąć miała całe miastem. Nikt z mieszkańców domu przy ul. Grudziądzkiej 62 nie zwracał specjalnej uwagi na sublokatora p. Gulusowej. Widziano go za-

ledwie kilka razy w sąsiednich sklepach, kiedy dokonywał zakupów i to w składzie węgla p. St. Kwiatkowskiego przy ul. Grudziądzkiej i w sklepie spożywczym p. Józefowiczowej, w którym Miller zaopatrywał się w artykuły spożywcze.

Krytycznego dnia 2 marca około godz. 12,30 listonosz Rypiński wszedł do domu przy ul. Grudziądzkiej 62 celem wypłacenia renty kłku, zamieszkałym w nim emerytem. Między innymi doręczyć miał i tego dnia Millerowi przekaz na zł. 1,03.

zupełnie spokojnie. Przy wjeździe do miasta rzucił krótko szoferowi.

— „Do Solanek“.

— Do Solanek musi pan dopłacić, to jest na drugim końcu miasta — targował się szofer.

— To wysiądę tutaj.

— Szofer zatrzymał samochód u wylotu ul. Toruńskiej. Tajemniczy pasażer zapłacił zamówioną z góry cenę za kurs 39,— zł. i wkrótce znikł szoferowi z oczu.

Z Inowrocławia morderca udał się wynajętym specjalnie samochodem do Gniezna, gdzie w jednej z tamtejszych restauracji zjadł sutą kolację a następnie dla zatarcia śladów innym znowu samochodem wyjechał do Poznania.

Za zrabowane pieniądze podarunki dla żony i... iadacznic

Późnym wieczorem dnia 2 marca zbrodniarz przybył do Poznania i zatrzymał się u niejakich Hinzów, w których mieszkaniu urządził sutą libację. Tam też porzucił nóż i młotek — narzędzia bestjałskiego mordu. Następnego dnia udał się do niejakich Maciejewskich, gdzie również urządził sutą libację. O ilości wypitego alkoholu w czasie tej libacji świadczyć może fakt, że zbrodniarz wydal na samą wódkę przeszło 100,— zł.

Za zrabowane w Toruniu pieniądze kupił różną biżuterję, gramofon za 250,— zł. i 30 płyt, walizkę, białinę i samochodzik dla dziecka. Wszystkie te rzeczy podarował żonie, której oświadczył, że w ostatnich dniach udało mu się zarobić więcej pieniędzy. Na pytanie żony co teraz robi odpowiedział, że handluje fałszywymi pieniędzmi.

Noce spędzał morderca w Poznaniu w różnych lokalach rozrywkowych, tracąc zrabowane i krwią zbrzyżane pieniądze na hulankach z kobietami lekkich obyczajów. Gdy już zabrakło mu pieniędzy i zorientował się, że policja zwróciła nań baczną uwagę, zbrodniarz przeniósł się do hotelu Europejskiego, gdzie usiłował popełnić samobójstwo.



Fotografia Mossakowskiego, w której Gulusowa poznała rzekomego Millera.

trze, składające się z trzech małych pokoi p. Gulusowa, wdowa po tragicznie zmarłym przed niedawnym czasem kolejarzu, utrzymywała się ze skromnej renty oraz dochodu, jaki czerpała z odnajmowania jednego pokoja.

Komwojażer z Katowic

Dnia 23 lutego r. b. w godzinach popołudniowych zjawił się w jej mieszkaniu nieznanemu osobnik i zapytaniem, czy jest jeszcze pokój do wynajęcia. Otrzymałszy od Gulusowej odpowiedź potwierdzającą, obejrzał pokój i wyszedł. Po upływie kilkunastu minut wrócił i, umówiwszy się co do ceny pokoju (20,— zł. mies.), wręczył Gulusowej 5,— zł. zaliczki, przy czym zaznaczył, że wprowadzi się jeszcze tego dnia. Nowy sublokator przedstawił się za komwojażera z Katowic. W dalszej rozmowie z Gulusową zaznaczył, że 5-go lub 6-go marca zamierza wyjechać do domu. Kiedy Gulusowa zażądała przedłożenia dokumentów, sublokator oświadczył, że mu je skradziono, w najbliższych jednak dniach otrzyma swoje papiery wojskowe.

Pod fałszywym nazwiskiem

Następnego dnia służąca Gulusowej Barciewiczowa znalazła na stole w pokoju sublokatora dwie karty meldunkowe wypełnione na nazwisko Millera. Miller w ciągu swego krótkiego zamieszkania u p. Gulusowej był lokatorem bardzo spokojnym, wychodził z mieszkania zwykle w godzinach porannych, wracał po południu, wieczory zazwyczaj spędzał w domu.

W tym samym czasie zjawił się w Urzędzie Pocztowym w Podgórzu, w porze kiedy już zapadał zmrok, tajemniczy pan, który nadawał przy okienku PRZEKAZY POCZTOWE OPIEWAJĄCE NA 1,03 zł. dla Stefana Millera zam. przy ul. Grudziądzkiej 62 II ptr. Za każdym razem tajemniczy nadawca przekazy zaopatrywał w dopisek: „Doręczyć do domu“. Jako nadawcę nieznanomy wymieniał różne osoby.

Pewnego dnia urzędniczka p. Anna Seeman zainterpelowała nieznanego nadawcę, dlaczego tak drobne sumy przekazuje pocztą, byłoby przecież znacznie prościej doręczyć je osobiście. Zainterpelowany odpowiedział, że musi mieć pokwitowanie.

„Ludzie wysyłają tysiące...“

Przekazy pocztowe doręczał rzekomemu Millerowi listonosz s. p. Adam Rypiński. Miller przyjmował listonosza zwykle w pokoju: Rypiński siadał na krześle przy stole, które umieszczone było w ten sposób, że siedzący odwrócony był plecami do drzwi wejściowych.

Kiedy w dniu 1 marca Rypiński przyszedł znowu do rzekomego Millera z przekazem na zł. 1,03, Miller zagadnął go, ile też dziennie wypłaca pieniędzy.

— „Ludzie wysyłają tysiące“ — odpowiedział Rypiński, wypełniając przekaz — krótko drugiego dnia miesiąca zwykle mam bardzo dużo pieniędzy na wypłatę rent“.

Młotek, nóż i sznur

Ostatnie chwile ofiary mordercy

Krótko po godz. 13-tej listonosz zapukał do drzwi pokoju, zajmowanego przez Millera. Na wezwanie „proszę“ — Rypiński wszedł do pokoju Millera, który leżał jeszcze w łóżku. Nie przeczuwając nic złego, listonosz siadł jak zwykle na krześle przy stole, wyjął z torby przekaz dla Millera. Zbrodniarz tymczasem wsiał z łóżka, podszedł do stojącej przy oknie szafy, z której wyjął przygotowany już młotek i w chwili gdy listonosz odliczał pieniądze podszedł doń z tyłu i uderzył go młotkiem w głowę. Rypiński podniósł ręce do góry i wybelkotał:

„Panie, co pan robi“

Zbrodniarz uderzył go ponownie młotkiem, a kiedy nieszczęśliwy listonosz zwił bezwładnie na krześle, Miller rozpiął mu piaszcz i

bluzę i zadał mu nożem śladem ran kłutych głębokich, dochodzących do kości. Następnie bestjałski morderca okrcił na szyji nieszczęśliwej ofiary przygotowany już poprzednio sznurek i ręcznik i trzymał swą ofiarę w pozycji siedzącej dopóty, dopóki stała się zupełnie bezwładna. Z najmniejszą krwią zsunął go następnie z krzesła iłożył na ziemi na wznak z głową tuż przy drzwiach. Rypiński dawał jeszcze słabe oznaki życia. Potworny zbrodniarz w obawie, aby nieszczęśliwa ofiara nie odzyskała przytomności i nie wszeźdła alarmu zadał jej jeszcze jeden cios nożem w szyję i drugi w serce.

Po dokonaniu tego bestjałskiego morderstwa rzekomy Miller zabrał z torby listonosza przeszło 3.000,— zł. i opuścił mieszkanie, zamknąwszy drzwi na klucz.

Samochodem do Inowrocławia

Zbrodniarz zaciera ślady

Morderca udał się następnie wprost z ul. Grudziądzkiej na Rynek Staromiejski, gdzie wsiadł do dorożki samochodowej nr. 32 i kazał się wieść na Dworzec Przedmieście. W drodze na dworzec tuż przed mostem kolejowym Miller zmienił plan i kazał jechać do Inowrocławia.

— „Za chwilę właśnie pociąg odjeżdża do Inowrocławia“ — odpowiedział zdziwiony szofer.

— „To nie jeden pociąg już spóźniłem, wole jechać samochodem“ — brzmiała odpowiedź tajemniczego pasażera.

Szofer autodorożki p. Małkowski, podejrzewając, że pasażer może niema pieniędzy zatrzymał się w Podgórzu, przy stacji benzynowej. Tu Miller, przynaglając bez przerwy do wyjazdu, wyjął banknot 100 złotowy i zapłacił za benzynę.

W drodze do Inowrocławia zachowywał się

Pierwsza wiadomość o morderstwie w domu przy ul. Grudziądzkiej

W tym samym czasie, kiedy samochód uwoził zbrodniarza do Poznania, oddalając się coraz bardziej od miejsca zbrodni, przybiegły do zajmującego na I piętrze domu przy ul. Grudziądzkiej 62, mieszkanie Jana Jonatowskiego, Gulusowa i Barciewiczowa i opowiedziały mu z przerażeniem, że na górze w pokoju, wynajętym Millerowi leży nieżywy listonosz. Zbrodnię wykryła p. Gulusowa, która około godz. 15,30 weszła do pokoju Millera i zobaczyła na podłodze krwią zbroczone zwłoki; obok zwłok leżała torba z rozrzuconymi listami.

Jonatowski zawiadomił natychmiast Urząd Pocztowy na Mokrem i II Komisariat P. P. Niebawem też przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowno-sledcza w składzie pp. wice-

prokuratora S. O. Zembrzuskiego, sędziego śledczego S. O. Szwarca, komisarza Głuchowskiego i kierownika Wydziału śledczego mgr. Witkowskiego. Zawezwany przez policję lekarz dr. Olszewski stwierdził śmierć listonosza.

Zwłoki Rypińskiego leżały na wznak między łóżkiem a szafą. Ramiona wyciągnięte wzdłuż tułowia, na szyji głęboko wryzany się w ciało sznur. Tuż przy zwłokach między stołem a szafą znaleziono skórzaną torbę pocztową z listami i przekazami pocztowymi. Na zewnętrznej stronie torby znać było duże pozacierane plamy zaskrzepiej krwi. W torbie oprócz listów i przekazów pocztowych znajdowało się jeszcze 40,10 zł. Naczelnik Urzędu Pocztowego na Mokrem p. Aleksander Cel-

mer, który również przybył na miejsce wypadku, ustalił, że Rypińskiemu zrabowano sumę 3.610,49 zł.

Niski, ciemny i brudny pokój, straszliwie zmasakrowane zwłoki na podłodze, wszystko to sprawiło niesamowite wprost wrażenie. Na stole na splamionym krwią arkuszu „Tajemnego Detektywa“ leżał ołówek listonosza. Na umywalni w miednicy była woda zabarwiona krwią.

Krótko po wykryciu zbrodni i zaalarmowaniu władz śledczych przybył również ks. proboszcz Gołomski, który opatrzył ofiarę Olejami św.

Na tropie mordercy

W pogoni za zbiegłym

Bestjałskie morderstwo dokonane w biały dzień wstrząsnęło całe miastem. Policja znalazła się przed niesłychanie trudnym zadaniem schwymania mordercy, zwłaszcza, że na miejscu zbrodni nie znaleziono jakichkolwiek śladów. Morderca opuścił mieszkanie niespostrzeżony przez nikogo.

Śledztwo utrudnione było jeszcze i tym faktem, że nie znaleziono żadnych autentycznych dowodów, czy papierów osobistych mordercy, rysopis zaś podany przez właścicielkę mieszkania był bardzo nieścisły, a szczegóły wypisane przez rzekomego Millera na karcie meldunkowej również nie odpowiadały prawdzie.

Władze śledcze, przypuszczając słusznie, że morderca bezpośrednio po dokonanej zbrodni zbiegł z Torunia, zawiadomiły natychmiast o morderstwie wszystkie posterunki P. P. w kraju, podając w przybliżeniu rysopis mordercy. Po stwierdzeniu, że zbrodniarz zbiegł z Torunia samochodem do Inowrocławia, po otrzymaniu wiadomości od szofera autodorożki nr. 32 p. Małkowskiego wydelegowały na



Dom na Mokrem, przy ul. Grudziądzkiej w którym Mossakowski doznał swego zbrodnego ciosu.

(Ciekawostki na stronie 4.)

tychmiast do Inowrocławia kilku wywiadów. W Inowrocławiu wywiadowcy, wychodząc ze słusznego założenia, że morderca w dalszej swej ucieczce prawdopodobnie posługiwał się również samochodem, przesłuchali wszystkich szoferów, czy w krytycznym dniu 2 marca nie wyjeżdżali poza obręb miasta. Mimo energicznego w tym kierunku śledztwa nie można było jednak tego stwierdzić. Dzie-

ki temu mordercy udało się zatrzyć za sobą ślady, lecz tylko na kilka dni.

Policyja toruńska, wychodząc z założenia, że morderca zatrzymał się albo w Poznaniu albo w Katowicach, poinformowała tamtejsze władze śledcze o szczegółach dokonanej zbrodni.

Dzięki informacjom dodatkowym otrzymanym z policji toruńskiej, policja poznańska

zwróciła baczna uwagę na żyde w lokalach noenych. Zdołano w drodze poufnej również ustalić, że zamieszkały przy ul. Krauthofera 7 niejaki Edward Mossakowski po dłuższej nieobecności wrócił w nocy z 2 na 3 marca do Poznania i trwał w różnych lokalach wielkie sumy pieniężne. Dnia 8 marca posterunkowy ś. ś. Józef Kubiak z Poznania otrzymał polecenie inwigilowania Mossakowskiego.

Morderca odbiera sobie życie Nożem kuchennym poprzecinał sobie żyły

Tymczasem Mossakowski, przetrwonivszy wszystkie pieniądze, przybył w dniu 8 marca w godzinach przedpołudniowych do Hotelu Europejskiego przy ul. Marszałka Pocha, prosząc o pokój do wieczora. Przed udaniem się do pokoju Mossakowski zażądał wódki i przysłał mu posłańca.

W pokoju wręczył posłańcowi list, zaadresowany do żony, w którym pisał:

— „Jestem nieuleczalnym alkoholikiem i dlatego odbieram sobie życie.“

Upłynęło zaledwie kilka minut od czasu kiedy posłaniec opuścił pokój, kiedy portjer hotelu Maciejewski, usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Natychmiast udał się na podwórze, gdzie stwierdził, że w pokoju zajętym przez przybyłego codopiero Mossakowskiego stłukł ktoś szybę. Gdy zapukał do drzwi a nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wszedł przez sąsiedni balkon do pokoju, gdzie zobaczył Mossakowskiego na łóżku z przeciętą lewą ręką, z której sączyła się krew. Na podłodze tuż przy łóżku również była struga krwi. Na no-cnym stoliku leżał skrawiony noż kuchenny.

Portjer Maciejewski zaalarmował natychmiast pogotowie, które przewiozło niedo-szłego samobójcę do szpitala, gdzie z odnalezio-nego dowodu stwierdzono, że jest to Edward Mossakowski.

Zawiadomiona o zamachu samobójczym policja wysłała do szpitala posterunkowego Kamińskiego, któremu jednak Mossakowski początkowo wzbierał się podać powody samo-bójstwa.

Opierając się na rysopisie podanym przez władze śledcze z Torunia, policja poznańska doszła do przekonania, że Mossakowski: Miller to jeden i ten sam osobnik. W toku dalszych dochodzeń Mossakowski przyznał się do zamordowania listonosza Adama Rypińskiego w Toruniu przy czym dodał, że już od dłuższego czasu nosił się z myślą zamordowania kogokolwiek i zdobył tę drogą pieniądze.

Narzędzie zbrodni w piecu

W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu Hańczów rewizji, u których zbrodniarz zatrzy-

Dumping węgla niemieckiego zarządzenia ochronne we Francji

Posłowie do parlamentu francuskiego z północnej Francji wystąpili do rządu w sprawie dumpingu, uprawianego przez Niemcy na rynku węglowym. Wskazali oni m. in., że węgiel zagłębia Ruhry i Saary sprzedawany jest we Francji po cenie 95 frs. za tonnę, podczas gdy węgiel francuski kosztuje na kopalni bez kosztów przewozu 120 frs. za tonnę.

Grupa posłów domaga się od rządu zarządzeń w kierunku przeciwdziałania przywozowi węgla niemieckiego, oraz w kierunku przyspieszenia budowy kanału Pólnoc—Paryż, którego uruchomienie wpłynie na potaniecie węgla francuskiego.

mał się bezpośrednio po przybyciu do Poznania, znaleziono w piecu osmolony młotek bez trzonka i noż w czarnej oprawie. Mossakowski potwierdził, że młotkiem tym i nożem zabił Rypińskiego.

Do Poznania udał się z Torunia celem prowadzenia dalszych dochodzeń wiceprokurator S. O. p. Zembrzuski.

„TAK, TO ON!“

Kiedy w Wydziale Śledczym w Toruniu okazano wezwanej p. Gólsowej nadesłaną z Poznania fotografię Mossakowskiego, ta

oświadczyła bez namysłu: „Tak, to ten osobnik wynajął u mnie pokój, podając się za Millera.“ Również p. Franciszek Małkowski szofer autodorożki nr. 32 poznał z fotografii tego mężczyzny, którego w dniu 2 marca odwoził z Torunia do Inowrocławia. Rzekomego Millera rozpoznała również z okazanej jej fotografii Mossakowskiego postugaczka Gólsowej Zofia Barkiewiczowa.

Z przebiegu rozprawy podamy w numerze następnym dalsze szczegóły tego potwornego morderstwa.

Obrazek „wzorowej“ niemieckiej gospodarki Echa nadużyć w Wilhelmsauer Darlehnskassenverein

Niejednokrotnie już na łamach pisma naszego donosiliśmy o nadużyciach w różnych organizacjach i stowarzyszeniach społecznych niemieckich istniejących na terenie Pomorza. Niemcy z zasady lubią się chlępić swą wzorową gospodarką i skrupulatnością, nazywając polską gospodarkę „Polnische Wirtschaft“. Jak wygląda owe „niemieckie Wirtschaft“ mogą posłużyć niżej podane fakta, w których epilog rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Oberzysta w Kijewie Królewskim pow. chełmińskim, Niemiec niejaki Willi Eizenberger pełnił obowiązki rachmistrza i skarbnika w niemieckim stowarzyszeniu „Wilhelmsauer Darlehnskassenverein“.

Jak wyglądała gospodarka p. Eizenber-

gera świadczyć może fakt, że sprzeniewierzył on z kasy około 200 tys. zł. przywłaszczając sobie wpłacane oszczędności członków kasy i dokonując oszukańczych manipulacji księgowych fałszując przytem dowody.

Eizenberger rozpoczął oszukańcze manipulacje już w roku 1927 i kiedy pewne fakta zaczęły wychodzić na jaw, sprytny oszust uspokajał poszkodowanych członków, którzy nie chcą kompromitacji niemczyzny, milczeli. Gdy jednak na początku 1931 roku sprawa nadużyć w kasie stawała się coraz głośniejsza, władze wystąpiły kontrolera, który stwierdził defraudację 200 tys. zł. oraz cały szereg oszukańczych manipulacji. Poza tem wyszło na jaw, że

Zmniejszenie polsko-niemieckiego ruchu towarowego

Z Zbąszynia donoszą, że wskutek obecnej sytuacji politycznej w Niemczech import z Polski do Niemiec w małym ruchu granicznym ustal prawie zupełnie. Chłopi polscy nie przyjeżdżają z pogranicznych wiosek do pobliskich miast niemieckich i jedyny towar, jak obecnie jest przywożony z Polski, to chleb, wypiekany w bochenkach dwukilogramowych. Wywóz jaj i drobiu z Polski do Niemiec przy obecnych stawkach celnych oraz niskich cenach na rynku niemieckim nie opłaca się.

Kto wygrał?

Dnia 13 bm. br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 28 losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-ej Premje w wysokości zł. 1000 padły na następujące numery książeczek.

2144 3046 4600 4836 5187 5221 7457 9967
10089 10161 11498 11714 14138 15198 17433
18747 22076 22870 23885 25718 27965 28843
29529 30568 31200 32860 36780 38459 38763
41127 42724 46791.

II-gi POMORSKI DRUŻYNOWY BIEG NA PRZEŁAJ

o puchar przechodni
„DNIA POMORSKIEGO“

NAJWIĘKSZA impreza sezonu lekkoatletycznego

Zgłoszenia nadsyłać należy do Redakcji

„DNIA POMORSKIEGO“ Toruń, Szeroka 11.

Pruska bezczelność

Prowokacyjny list hitlerowca do polskiego osadnika

W „Gazecie Ludowej“ czytamy. Osadnik Franciszek Krajecki z Kęsowa pow. Tuchola otrzymał w tych dniach od swojego poprzednika na osadzie, Niemca Böhninga z Prus list który w tłumaczeniu brzmi następująco:

Dargardt, dnia 9 kwietnia 1933 r.

Herrn Krejtzki (Siedler)

in Kensau.

Ponieważ gospodarowana obecnie przez Pana osada, została mi niesłusznie (!!!) przez Państwo Polskie zabrana, zawiadamiam Pana, że dla siebie i moich potomków zażadam bezpłatnego zwrotu tej osady, w chwili, gdy zaistnieje ku temu możliwość. Tę moją pretensję zgłaszam Panu: zupeł-

nie oficjalnie aby o niej wiedział Pan i pańscy potomkowie.

Heinrich Böhning,

früher in Kensau

jetzt wohnhaft in Dargardt
Westpreignitz, Brandenburg.

Dopisek.

W pańskim dobrze zrozumianym interesie leży, aby utrzymał Pan osadę całkowicie w takim stanie, w jakim przejął ją Pan ode mnie.

Heinrich Böhning.

Nie wiemy co więcej podziwiać: bezczelność czy głupotę tego Prusaka. Osadnicy Kęsowa i okolicy są tym listem niesłychanie wzburzeni i oczekują sobie kosw. głośno wołają że

za jednego polskiego osadnika, tysiąc łbów hitlerowskich legnie na każdej polskiej osadzie.

Bracia osadnicy! Jak widzicie prowokatorzy hitlerowscy podnoszą butnie swoje głupie głowy.

Łączmy się z Rządem dla obrony naszych zagród przed krzyżacką zachłannością. Róbmy jednolity front osadniczy oparty o Rząd, bo stojąc tylko w tym szeregu możemy spokojnie prowokatorom pruskim odpowiedzieć:

„PRZYJDŹCIE I SPRÓBUJCIE
WZIAĆ.“

Wojciech P., osadnik.

Nasza pożyczka na giełdach międzynarodowych

W ostatnim tygodniu przedświątecznym na giełdach międzynarodowych dało się zauważyć zainteresowanie 7% pożyczką stabilizacyjną. W ciągu tygodnia kurs tej pożyczki na giełdzie zurychskiej podniósł się 51¼ na 53¼ co procentowo stanowi wzrost o blisko 4%. Na giełdzie nowojorskiej również nastąpiło zwyżka kursu pożyczki stabilizacyjnej, a mianowicie z 51¼ na 53¼. W dniu 15 bm. przypadał termin płatności kuponu pożyczki za który płać 8-214.

KRONIKA

piątek
21
kwietnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek Sulpicjusza i Serw.
Piątek Auzelma B. W. D. K.

— Stan wody w Wiśle z dnia 19. 4: Zawichost +0,94, Warszawa +1,00, Płock +1,01, Toruń +1,21, Fordon +1,25, Chełmno +1,18, Grudziądz +1,42, Korzeniewo +1,56, Piekło +0,90, Tczew +0,90, Einlage +2,58, Schiewenhorst +2,84.

— Nocny dyżur aptek. W śródmieściu dyżurnie do środy dnia 26 bm. włączanie apteka „Centralna” ul. Chelmińska. Na Bydgoskiem: św. Anny, Mickiewicza 98. Na Mokrem: „Pod łabędziem”, Kościuszki 15.

— Świetlica w szkole powsz. przy ul. Bażyńskich otwarta codziennie od godz. 18 do 20. Wstęp bezpłatny.

— Biblij. Francuska mieszcząca się u p. Hożakowskiego I ptr. (ul. Mostowa) otwarta we czwartki od godz. 17 do 18.

— Biblioteka TCL (Wysoka 16) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 13,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin:

Mars — „Pod Twoją Obroną”.
Palace — „Harold Loyd jako kinomanjak”.
Światowid — „Każdemu wolno kochać”.
Corso — „Mój Przyjaciel Król”.

TEATR-POLSKI

Sezon 1932/33

Kier.: Józef Cornobis.

W czwartek, dn. 20 bm. o g. 20

„Panna w koszarach”

Kom. muzyczna w 3 aktach M. de

Crace. Legitymacje zniżkowe 33%

W piątek, dnia 21 bm. o godz. 20

Przedstawienie dla wojska

„Panna w koszarach”

Komedja muzyczna w 3 aktach

M. de Crace. Abonamenty i passe-

partout nieważne.

W sobotę, dn. 22 bm. o godz. 16-tej

Przedstawienie dla dzieci

„Kubusik bohater”

Baśń sceniczna w 3 akt.

Kr. Stasińskiego

Ceny najniższe od 0,30 do 1,30

Z miasta

— Kino szkolne. Zrzeszenia Kół Krajoznawczych wyświetla w kinie Mars film pt. „Pod Twoją Obroną” w środę 19 bm. o godz. 3, czwartek 20 i piątek 21 i sobotę 22 bm. — Wstęp 30 i 40 gr.

— Bacność Podchorążowie Rezerwy! — Dalsze ćwiczenia aplikacyjne, przeprowadzane przez p. kpt. Siwickiego odbędą się dnia 20 bm. o godz. 19 w lokalu przy ul. Mostowej 6. Przybycie członków obowiązkowe. Podchorążowie niestowarzyszeni mile widziani. Zapisy na członków przyjmowane będą po wykładzie. Zarząd (d1938)

— Ku uwadze płatników podatku przemysłowego. Urząd Skarbowy w Toruniu podaje do wiadomości, że w myśl art. 79 ustawy z dnia 27 stycznia 1932 r. Dz. U. R. P. Nr. 17 poz. 110 rozesłano dnia 15 kwietnia br. nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za rok 1932 oraz przypomnienie o zaliczkach na rok 1933. Podatek w nakazach uwidoczniony płatny jest najdalej do dnia 15 maja 1933.

— Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem właściwej komisji szacunkowej do komisji odwoławczej najpóźniej do 15 maja br. Spóźnione odwołania pozostaną bez rozpatrzenia.

— Prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani do złożenia zeznań o obrocie zeznań tych bądź jednak wcale nie złożyli, lub też złożyli je po terminie. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisany terminie pod rygorem odsetek za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

— Zgony. Dnia 19. 4. br. zmarli w Toruniu: Roman Dolecki ur. 1932; Zbigniew Ważachowski ur. 1933, Paulina Rabe z domu Kryger ur. 1883; Kuzina Andruchowicz ur. 1911, Alojzy Rumiński ur. 1910, Antonina Bielawska z domu Kozakiewicz ur. 1868, Marceł Gackowski ur. 1897, Karolina Schaefer z domu Zauner 1850.

Esplanada

Dzisiaj po Świętach
Wielki Nadzwyczajny Dancing
towarzyski przy licznych urozmaicheniach.

X Tydzień lotniczy winien być manifestacją całego społeczeństwa

Tegoroczny Tydzień lotniczy LOPP rozpocznie się dnia 14 maja

Dorocznym zwyczajem urzędu LOPP, w czasie od 14 o 21 maja br. swój Tydzień Lotniczy, poświęcony propagandzie lotnictwa i Obrony przeciwgazowej. Zbytecznym byłoby podkreślać dla Państwa obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa.

Przygotowania do tegorocznego Tygodnia Lotniczego LOPP, X-go z rządu, który trwać będzie od 14 do 21 maja, są w pełnym toku, a Komitet Miejski dokłada wszelkich starań,

aby tegoroczny Tydzień Lotniczy, — zbiegający się z 10-cio leciem Ligi, wypadł jak najlepiej.

Program X Tygodnia Lotniczego będzie przedmiotem obrad posiedzenia Zarządu Miejskiego Komitetu L. O. P. P., które odbędzie się w dniu dzisiejszym a na którym podzielone zostaną funkcje pomiędzy poszczególnych członków Zarządu.

Tegoroczny program Tygodnia Lotniczego obejmuje poza szeregiem interesujących pokazów wojskowych

z zakresu walki i obrony przeciwlotniczej i gazowej, ciekawe imprezy sportowe itp.

Program rozpocznie się w sobotę, dnia 13 maja capstrzykiem oddziałów wojskowych i drużyn PW i WF, z orkiestrami, poatem w godzinach wieczornych przewidziane są loty samolotów nad miastem z raketami.

W niedzielę 14 maja po nabożeństwie w kościele Garnizonowym ruszy z placu św. Katarzyny pochód organizacji PW i WF, w maskach gazowych, drużyn OPG i oddziału pieszo strażnicy pożarnej. Pochód przejdzie ulicami miasta udając się na plac Teatralny, gdzie się rozwiąże. Tego dnia odbędzie się ciekawy bieg cyklistów w maskach na dystansie 10 kilometrów o nagrodę przechodnią LOPP, a w godzinach popołudniowych na placu koło hali balonowej Konkurs baloników, międzyszkolny konkurs modeli latających, wloty pasażerskie na balonie na wieczi itd. Wielki festyn ludowy z bardzo urozmaiconym programem, który odbędzie się popołudniu w „Cegielni” ściąganie niewatpliwie tłumy publiczności.

Dalszy program przewiduje szeregi innych atrakcji, dalej urządzenie dancinów itd.

Grozę walki gazowej zobrazuje napać lotniczo-gazowy na miasto który zorganizowany zostanie przy współudziale OPL czynnej i biernej.

Szczegóły programu tegorocznego Tygodnia Lotniczego, podamy w swoim czasie.

Pogrzeb ś. p.
inż. Sł. Szepetyśa

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zmarłego w tych dniach nasz. oddziału mechanicznego PKP ś. p. inż. Stanisława Szepetyśa. Kondukt pogrzebowy wyruszył z domu żałoby przy ul. Warszawskiej na cmentarz garnizonowy.

Czoło pogrzebu stanowił oddział Kolejowego PW z orkiestrą, dalej kroczył oddział Zw. Strzeleckiego również z orkiestrą, wreszcie delegacje całego szeregu Organizacji i Towarzystw, na których czele stał ś. p. inż. Szepetyś Przed karawanem niesiono liczne wieńce.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina zmarłego, dalej przedstawiciele władz z p. p. gen. Raczynskim, przewodniczącym Rady Miejskiej mec. Michałkiem i członkami Dyrekcji Kolejowej na czele, członkowie Zarządu Okr. Związku Strzeleckiego in corpore, dalej członkowie zarządu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu LOPP, Stow. Więźniów Ideowych i Politycznych, Tow. Przyjaciół „Strzelca”, KPW itd. itd. oraz przyjaciele i współpracownicy Zmarłego.

Na cmentarzu po odprawieniu ostatnich modłów przemawiał nad otwartą mogiłą w imieniu Zarządu Okręgowego Związku Strzeleckiego p. Słęzak, z ramienia Zarządu Wojew. Komitetu LOPP p. mjr. Wróblewski i w imieniu Dyrekcji Kolei p. inż. Czarnowski.

Ś. p. inż. Stanisław Szepetyś brał czynny udział w życiu społecznym, stojąc na czele bardzo wielu organizacji i towarzystw społecznych, przedewszystkiem zaś organizacji których celem jest obrona granic. Mimo słabego zdrowia nie szczędził sił i pracy, a młodzieńczy wprost zapał i energia jaka cechowała wszelkie jego poczynania społeczne budziła ogólny podziw. Wybitne zdolności organizacyjne i serce, jakie wkładał w każdą rozpoczętą przez siebie pracę, wreszcie zalety charakteru zjednały Mu szczerze uznanie i wdzięczność, jakoteż powszechną sympatię. To też pozostawił po sobie świetlane wspomnienie i głęboki żal.

Z teatru

— „Panna w koszarach”. Dzisiaj w czwartek dnia 20 bm. o godz. 20 komedja muzyczna w 3 akt. M. de Crace pt. „Panna w koszarach” z p. Janiną Porębską w roli tytułowej.

— Przedstawienie dla wojska. W piątek dnia 21 bm. o godz. 20 specjalne przedstawienie dla wojska pt. „Panna w Koszarach” — Abonamenty i passe partout nieważne.

Wielki Toruń

Przed budową nowych gmachów i domów mieszkalnych

Powojenny kryzys mieszkaniowy i ekonomiczny był jedną z głównych przyczyn pewnego przewartościowania poglądów na budownictwo mieszkaniowe. Z konieczności stara no się wyeliminować z nowopowstających budowli wszelkie dodatki i pseudozdobycie architektoniczne, jak przybudówki, wieżyczki, gzymsy, nieraz o bardzo wątpliwej wartości artystycznej, będące wyrazem zbarbarzowanego smaku drugiej połowy 19-go wieku. — Miejsce tych skomplikowanych budowli o kłócących się nieraz między sobą szczegółach ozdób, zajęła prostota i harmonja, przedewszystkiem zaś harmonja, mająca swój wyraz w umiarkowaniu linii.

Dawniej główny nacisk spoczywał na zewnętrznej stronie wznoszonych budowli i nieraz rzekome piękno pomysłowych ozdób zewnętrznych uzyskiwano kosztem wnętrza.

Nowoczesna architektura zajęła wręcz przeciwnie stanowisko. Główną uwagę skierowano na wnętrze, mające zapewnić mieszkańcom maksimum wygody i nowoczesnego komfortu. Strona zewnętrzna jest obecnie jakoby harmonijnym uzupełnieniem wygody nowoczesnych wnętrz. Wśród budowli tego rodzaju na pierwsze miejsce wysuwają się budowle blokowe.

Ten system gmachów mieszkaniowych łącząc w sobie estetyczną formę z niezmiernie celowym rozplanowaniem wnętrza, zapewniając maksimum pojemności, jest jednocześnie najtańszym sposobem do rozwiązania palącego zagadnienia głodu mieszkaniowego.

Sytuacja pracowników umysłowych na kanwie życia gospodarczego

Warstwą, która wyjątkowo silnie bywa nękana fatalnymi skutkami trwającego przeszło od 3 lat kryzysu, są pracownicy umysłowi.

O ile z jednej strony postrzegamy żywe zainteresowanie się warunkami bytowania pracowników umysłowych przez sferę gospodarczą i pracownicze związki zawodowe, to z drugiej strony zauważyć się daje, że gros pracowników umysłowych poza nieliczną garstką zrzeszonych w organizacjach zawodowych chodzi niestety luzem, nie zdradzając zainteresowania swoim własnym losem.

Myliłby się, kto chciałby ten brak łączenia tłumaczyć jedynie więcej wyrobionym indywidualizmem — nie — to nie indywidualizm stoi na przeszkodzie, ten stan nazwać nam trzeba raczej inercją umysłową spowodowaną wybitnym nierozwojem zainteresowania nietylko wśród wielu pracowników umysłowych, ale u Polaków wogóle do życia i poczynania społecznych ujętych w pewne ramy systematyki.

Nasze krytyczne rozważania znajdują po-

twierdzenie w tem, że organizujemy się o ile chodzi o zabezpieczenie bytu dopiero pod wpływem bezpośredniej biedy czy ucisku, wówczas gdy celem odparowania pierwszych uderzeń jakiejś klęski należałoby wystąpić z pewnym prze-myślanem i zdecydowanym przeciwdziałaniem.

O swoich sprawach pracownicy umysłowi muszą z konieczności sami myśleć, bo trudno wymagać, aby niemi zajmował się czynnie ktoś postronny.

Jak nam wiadomo istnieją przecież na ziemiach zachodnich organizacje zawodowe dla pracowników umysłowych, które swą działalnością wykazały, że swą misję wśród szeregów warstwy pracowniczej spełniają należycie. Przy czym taki np. Związek Zawodowy Pracowników Kupieckich egzystuje coś sto lat z okładem, — stanowiąc prawie część składową historii naszych dzielnic. Więc stwierdzamy że pracownicy umysłowi mają jednakże swoje „ambasady” i tam w pierwszym rzędzie szukać winni pomocy.

Z Komitetu Popierania Teatru

Reduta przyniosła 4361 zł zysku

Przejdym Komitetu Popierania Teatru nadają nam następujące sprawozdanie z Reduty, która odbyła się dnia 25 lutego br.:

Przychody: Łoże, wejścia, nadatki, ofiary, kwiaty etc. 3959,50 zł. Bufety 3217,42 zł. Razem 7176,92.

Wydatki, Wnioski, podatek, zaproszenia, porto, reklama 560,54 zł; Dekoracja teatru, budowa łóż, podłogi etc. 331,33; Odwach bezpieczeństwa 104,50 zł; Orkiestra 200 zł; Kwity i różne 123,81 zł; Bufety 1495,52 zł. Razem — 2815,70 zł; pozostaje netto 4361,22 zł.

Komitet zaznacza że tak wielki dochód zawdzięcza dużej pomocy i ofiarności całego społeczeństwa naszego miasta i okolicy.

Komitet Popierania Teatru składa na tem miejscu raz jeszcze najgorętsze podziękowanie wojsku, miejscowej prasie oraz całemu obywatelstwu miejscowemu i okolicznemu za niestrudzoną i pełną poświęcenia pomoc przy urządzeniu Wielkiej Reduty na rzecz Teatru.

Przy tej sposobności Komitet wyraża przekonanie, że niezwykle liczny udział społeczeństwa w Reducie jest żywym dowodem dążenia szerokiego ogółu do podtrzymania jedynej na Pomorzu sceny narodowej

Za komitet: (—) Twardziński, prez. sekcji impr. (—) Rogowski prezes; (—) Preibiszowa skarbnik

Z zakładów chemicznych w Toruniu

Polsko-Belgijskie Zakłady Chemiczne w Toruniu wykończyły ostatecznie budowę instalacji do wytwarzania chemicznie czystego kwasu siarkowego.

Instalacje te obejmują produkcję kwasów chemicznie czystych w dowolnym stężeniu, jak również produkcję kwasów akumulatorowych. Pierwsze partje kwasu siarkowego ukażą się na rynku krajowym już w ciągu najbliższych miesięcy.

Produkcja kwasu siarkowego, chemicznie czystego prowadzona była w kraju w sposób dorywczy, ostatnio zaś została zaniechana przez dotychczas produkujące przedsiębiorstwo.

Rozporządzenie w sprawie blankietów wekslowych

Ministerstwo skarbu wydało specjalne zarządzenie, którego mocą urzędowe blankiety wekslowe dawnych typów, wycofane z obiegu z dniem 1-ym b. m., mogą być używane jeszcze do końca bieżącego miesiąca. Począwszy od dnia 1-go maja b. r. wystawienie weksla na blankiecie dawnego typu pociągnie za sobą represję drogą wymierzenia podwyżki stempłowej. Znamieniem blankietów nowego typu jest znak wodny, zawierający napis „Rzeczpospolita Polska” i godło Państwa.

Urzędy skarbowe wymieniają blankiety dawne na blankiety nowe lub znaczki stempłowe do końca bieżącego miesiąca bez żadnych potrąceń.

Brodnica

— Odwołanie przetargu. Dyrekcja Okręgu Kolei Państwowych w Gdańsku zawiadamia, że przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej w Brodnicy został odwołany.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 20 kwietnia.

Warszawa 12,10 Koncert w wyk. Orkiestry PR. pod dyr. J. Ozimińskiego; 15,25 Ulubione piosenki (płyty); 15,35 „Opieka społeczna nad dziewczętami” wygłosi p. H. Siemińska 15,50 Najnowsze przeboje taneczne i piosenki w wyk. Adama Wysockiego (płyty); 16,25 francuski (kurs średni) 16,40 Odczyt (z cyklu „ukochania przyrody oczyszczonej”) 17,00 Płyty gramofonowe. 18,00 Odczyt dla maturzystów „Odrodzenie państwa polskiego” odczyt II wygłosi dr. W. Lipiński. 19,20 Komunikat Rolniczy Przysp. Rolniczego wygłosi inż. Z. Kobylński. 19,30 St. Młodożeniec odczyta własne opo wiadanie w gwarze sandomierskiej pt. „Łąka”. 20,00 Koncert wieczorny. 20,55 Wiadomości sportowe; 21,30 Słuchowisko pt. „Różwód” — Zdzisława Marynowskiego. 22,15 Muzyka tan. 23,00 Muzyka taneczna.

Piątek, dnia 21 kwietnia

Warszawa 12,10 Płyty gramofonowe; 15,50 Utwory solowe w wyk. R. Widofta na saksofonie oraz utwory w wykonaniu różnych zespołów mandolinowych (płyty). 16,20 Odczyt dla maturzystów pt. „Zjednoczenie Niemiec”; 16,40 Odczyt pt. „O przebiegach wiosennych”. — 17,00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. 19,20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej z Wilna. 19,30 Feljton pt. „Co wiemy o reklamie?”. — wygłosi p. K. Jablowski. 20,00 Pogadanka muzyczna, wygłosi p. dr. A. Simonówna. 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filh. Warsz. 22,40 Wiadomości sportowe 23,00 Muzyka taneczna.

Wrzeszcz nie jest zabójcą swej żony

Echa samobójstwa 23-letniej mężatki

Przed tygodniem zaalarmowano pogotwie ratunkowe i policję w Bydgoszczy do baraków przy ul. Dwernickiego, gdzie w mieszkaniu nr. 12 znaleziono zwłoki 23-letniej żony robotnika, ś. p. Wandy Wrzeszczowej, z nożem wbitym niemal po samą rękę w pierś. W związku z tem wstrząsającym samobójstwem, aż do czasu wyjaśnienia sprawy — aresztowano męża denatki, Bronisława Wrzeszcza. Istniało bowiem przypuszczenie, iż zachodzi tu wypadek za bójstwa w czasie sprzeczki.

Szczegółowe dochodzenia, a przede-

wszystkiem orzeczenie komisji sądowo-lekarskiej stwierdziło jednak ponad wszelką wątpliwość, że Wrzeszczowa popełniła samobójstwo. Wskazuje na to kierunek rany klutej, długości około 7 cm., odpowiadający skurczowi przedramienia. Śmierć denatki nastąpiła wskutek wewnętrznego krwotoku płuc, przebitych nożem. Przypuszczalnym powodem rozpaczliwego kroku Wrzeszczowej była depresja psychiczna.

Na skutek tego orzeczenia komisji, Wrzeszczowa w dniu wczorajszym wypuszczona na wolną stopę.

Tragiczny epilog lekkomyślnej zabawy

11-letni chłopiec spadł z dachu

11-letni Walenty Węclowski, zamieszkały przy rodzicach w Bydgoszczy, nazbyt skwapliwie korzystał z ostatniego dnia wakacji świątecznych, skracając sobie czas chodzeniem po dachach szczy i domu. W czasie tej niebezpiecznej zabawy, lekkomyślny chłopiec usiłował — na wzór kinowego bohatera Toma Mixa — przeskoczyć z dachu parterowego domu mieszkalnego, na

przyglęną nieco niższą szopę. Ryzykowny skok się jednak nie udał. Chłopiec wskutek poślizgnięcia się, upadł głową na ziemię odnosząc ciężkie potłuczenia i silny wstrząs mózgu.

Wozem pogotowia ratunkowego odstawiono nieszczęśliwego do lecznicy miejskiej.

Stan Węclowskiego jest poważny.

Doroczne „Święto lasu” w ostatnią kwietniową sobotę

Prezydium zarządu głównego Związku Zawodowego Leśników powzięło uchwałę zorganizowania na całym obszarze kraju stałego „Święta lasu” o charakterze dorocznym. Wyłoniony w tym celu komitet organizacyjny ustalił, że wprowadzenie w Polsce takiego święta będzie miało na celu:

1) budzenie i szerzenie wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży szkolnej kultu dla lasu i drzew w ogóle;

2) uświadomienie szerokiej mas ludności, a zwłaszcza młodzieży szkolnej o niespożytych wartościach lasu dla kultury duchowej, fizycznej i materialnej;

3) pouczanie ogółu obywateli o konieczności szanowania, chronienia i opiekowania się drzewami i lasami;

4) zachęcanie do obsadzania dróg, osiedli, zalesiania nieużytków i pielęgnowania wszelkich nowopowstających zadrzewień.

Komitet uchwalił obchodzić „Święto lasu” w ostatnią sobotę kwietnia każdego roku. Termin ten odpowiada także okresowi, w którym szkoły na zarządzenie ministerstwa wyznają religijnych i oświeceniowych publicznych urządkujących „Święto sadzenia drzew”.

W roku bieżącym obchód „Święta lasu” przypada na dzień 29-ty kwietnia, przyczem okólnik ministerstwa oświaty z dnia 23 marca rb. oraz naczelnej dyrekcji lasów państwowych z dnia 5 kwietnia rb. zapewniają jak najszerszy współdziałanie władz szkolnych i leśnych, nauczycieli i leśników państwowych w organizacji i realizowaniu „Święta lasu”.

G N I E W

— W trosce o rozwój gimnazjum. Dnia 12 b. m. odbyło się zebranie Koła Opiek. Rodzicielskiej przy obecności pp.: Matolepszego, ks. dyr. Wierzchowskiego, prof. Mazikiewicza, Jabłońskiego, Gostomskiej, Derbichowej, Kleinowej, Ziolkowskiego, Grubczyńskiego i Chelmeckiego. Po zagajeniu i przyjęciu do wiadomości stanu kasy, postanowiono sporządzić statut i do opracowania wybrano komisję złożoną z ks. dyr. Wierzchowskiego, p. prof. Mazikiewicza, p. Matolepszego i p. Chelmeckiego. W dalszym ciągu poruszono sprawę uruchomienia bursy. Na podstawie dotychczasowych obliczeń utrzymanie jednego ucznia w bursie kosztować będzie około 60 zł. miesięcznie. Trudność uruchomienia bursy polega m. i. na zdobyciu funduszków celem zakupu inwentarza. W tym celu postanowił zarząd zwrócić się z prośbą do p. Starosty tczewskiego, jako przewodniczącego Wydziału Powiatowego i do Magistratu z prośbą, o udzielenie jakiegokolwiek zapomozi dla bursy. W dalszej akcji, mającej na celu uru-

chomienie bursy postanowił Zarząd zwrócić się do mieszkańców Gniewa i okolicy z apelem o składanie datków na zakupno inwentarza czy też na wyżywienie mniej zamożnej młodzieży, rozsyłając w tym celu zredagowaną odezwę. W dalszym ciągu narad postanowił Zarząd wystosować do odnośnych władz prośbę, przedstawiającą konieczność utrzymania gimnazjum.

— Świecone w koszarach II/65 pp. Dorocznym zwyczajem w pierwszy dzień świąt Wielkonoce odbyło się wspólne „jajko” w koszarach II/65 pp. Przybyłego ks. wikarego Motylewskiego i licznych przedstawicieli społeczeństwa powitał w zastępstwie nieobecnego dowódcy garnizonu p. mjr. Sulika, p. kpt. Dąbrowski, poczem ksiądz poświęcił ustawione na stołach żołnierskich pożywienie. Po krótkim przemówieniu ks. wikarego i p. kpt. Dąbrowskiego, obecni podzielili się jajkiem z delegatami poszczególnych kompanii, zasiadając następnie do wspólnego stołu. R—i.

Zawody harcerskie w Poznaniu

W Poznaniu rozpoczęły się szóste strzeleckie i lucnicznie zawody harcerskie z udziałem mistrzowskich zespołów strzeleckich i lucnicznych wszystkich chorągwi harcerskich. Startuje ponad 100 zawodników. W uroczystym otwarciu wzięli udział liczni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, szkolnych, sportowych i t. d. Zawody potrwają przez środę i czwartek. Rozdanie nagród nastąpi w czwartek.

Samobójstwo urzędnika skarbowego w Inowrocławiu

W dniu 14 kwietnia br. popełnił samobójstwo asesor Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu śp. Jan Kopicki.

Dochodzenia prowadzone przez władze policyjne wykażą czy i o ile zamach samobójczy śp. Kopickiego pozostaje w związku ze śledztwem prowadzonym przeciwko denatowi o nadużycia ze znakami stempłowymi.

Gieldy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 19. IV. 1933 r.

WALUTY.

Dołary Stanów Zjednoczonych DEWIZY.	
Belgia	124,40—124,90
Gdańsk	174,06—173,93
Holandja	360,35—359,50
Londyn	30,73—30,59
Nowy Jork	8,76—8,74
Nowy Jork telegr.	8,77—8,75
Oslo	—
Paryż	35,11—35,02
Praga	—
Sztokholm	162,50—161,70
Szwajcaria	172,35—171,92
Włochy	45,90—45,68
Berlin (w obrotach nieofic.)	210,65

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 19. IV. 1933 r.

Pszenvca	35,50—36,50
Mąka żytnia 65 proc.	54,50—56,00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

z dnia 19. IV. 1933 r.

Pszenvca nowa	194—196
Żyto nowe	154—156
Jęczmień jary browarniany	172—180
Jęczmień ozimy nowy	—
Jęczmień przemysłowy pastewny	163—171
Owies marchijski	123—126
Mąka pszena	23,00—27,00
Mąka żytnia 70 procent.	20,60—22,60
Otręby pszenne	8,40—8,90
Otręby żytnie	8,70—8,90
Groch Victoria	20,00—23,00
Groch drobny jadalny	19,00—21,00
Groch pastewny	13,00—15,00
Peluszka	13,00—14,00
Bób	12,00—14,00
Wyka	13,50—14,50
Łubin niebieski	8,50—9,75
Łubin żółty	12,00—13,00
Kuchy rzepakowe	17,00—21,00
Kuchy lniane	10,80—11,00
Wytłoki suche krajowe	8,50—
Wytłoki Soja Hamb.	9,40—10,20

Drzewka owocowe

róże, cebulki gladioli i datki oraz wszelkie rośliny dekoracyjne

polca
B. HOZAKOWSKI, Toruń
Zakłady Ogrodnicze
przy ul. Wybickiego 71/73. 2015

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 583) Urząd Skarbowy w Chełmży podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 29 kwietnia 1933 r. o godz. 11 w majątku Turzno powiat Toruń odbędzie się sprzedaż licytacyjna wymienionych przedmiotów:

1 komplet plugów parowych (2 lokomobile, 1 plug Deeringa, 1 wóz, 2 beczki do wody).

Zlec. Nr. 253/IX.

Chełmża, dnia 18 kwietnia 1933 r.

Kierownik działu egzekucyjnego

(—) Adamczyk

Polecam nowo zaprowadzone

PIWO KOBYLEPOLSKIE

z browaru KOBYLEPOLE-POZNAŃ

Jest to piwo nadzwyczajnej jakości, o wyśmienitym

szlachetnym smaku

F. GLESKE, Wejherowo, Tel. 10.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

WYROK. W sprawie wniosku dłużnika Pawła Nawrockiego właściciela majątności rolnej zam. w Karolewie o udzielenie odroczenia wypłat Sąd Grodzki w Grudziądzu przez sędziego grodzkiego Rylskiego po ustnej rozprawie przeprowadzonej w dniu 27 marca 1933 r. orzekł: W myśl art. 4 Rozp. Prez. Rp. z dnia 23. VIII. 1932 r. (Dz. Ust. nr. 72 poz. 652) 1) Udzieli się wnioskodawcy jako właścicielowi majątności rolnej w Karolewie odroczenia wypłat od dnia 29. III. 1933 r. do dnia 31. III. 1934 r. 2) Dłużnika Nawrockiego mianuje się zarządcą sądowym. 3) Nadzór sądowy nad zarządcą powierza się Lbzie Rolniczej w Toruniu. 4) Wyrok jest tymczasowo wykonalny. 5) Koszta postępowania ponoszą dłużnik 3. N. 1/33 777

Zginął pies

wyżeł, nakrapiany w czarne łaty, wabi się „Dux”. Odprowadzić za nagrodą: Toruń, Bydgoska 14, Twardzicki.

Mieszkanie

trzy pokojowe z wszelkimi wygodami w Toruniu przy ul. Bydgoskiej do wynajęcia. Szczegóły u właściciela domu Toruń, ul. Bydgoska 28 L 2190

Z prawami szkół państwowych 8-klasowe gimnazjum żeńskie

G. Winogrodzkiego w Wejherowie

przyjmuje zapisy do wszystkich klas, poczynając od klasy 2-giej.

Przy gimnazjum wstępne klasy koedukacyjne, przygotowujące do gimnazjum nowego typu

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 kwietnia 1933 r. sprzedawcą będą przetargiem przymusowym najwięcej dającym za gotówkę o godz. 12 przy ul. Król. Jadwigi 6: 30 płaszczy męskich zimowych, 25 płaszczy damskich zimowych, 20 sukien damskich; o godz. 12,30 przy ul. Franciszkańskiej 4: kanapę czerwoną pluszową; o godz. 10 przy ul. Szerokiej 20: kompletne urządzenie kawiarni i wiele innych rzeczy; o godz. 12,20 u spedytora Sadeckiego 1 bielizniarkę, salon kompletny, sofkę, 2 fotele, tremo, 4 krzesła, dywan, bufet, kredens. Km. L 719/33

(—) Józef Chranowski, komornik Sądu Grodzkiego IV, rewiru w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. 4. 1933 r. sprzedam o godz. 9 w Owcarkach u p. Cichorza: 2 konie, 2 wozy, 150 szt. kalfi. W Dusocinie: 2 żrebacki i 1 cielę, zbiórka licytantów o godz. 12,30 przed szkołą. 776 Kowalski, komornik sąd. rew. III w Grudziądzu.



W Wielką Srodę zmarł tragiczną śmiercią w Tatrach, przeżywszy lat 34

s. p.

Wincenty Birkenmayer

profesor gimnazjum w Poznaniu

o czem donosi pogrążony w głębokim smutku

brat

O dniu i miejscu pogrzebu nastąpią osobne zawiadomienia.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności Torunia i okolicy, że z dniem 10-go b.m. uruchomiłem na terenie fabryki Drewnit

MŁYN ZBOŻOWY

Zadaniem moim będzie obsługiwać rzetelnie Szanownych Odbiorców i dostarczać im towary tylko pierwszorzędne.

Polecając się łaskawej pomocy Sz. Publiczności kreślę się.

Z poważaniem

D. Osicki

Toruń, ul. 3-go Maja 11

2205

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24 kwietnia 1933 r. o godz. 14 przy Al. Mickiewicza 12 sprzedam najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: 1 biurko dębowe, 1 maszynę do pisania „Remington”, 1 dywan 3½x5, 1 kanapę i 2 fotele klub. gobel., 1 bibliotekę, 2 elektr. lampy stołowe, 1 stół i 2 krzesła, 7-lampowy żyrandol, 1 fotel pluszowy, 1 pianino „Roemhild”, 1 bufet dęb., 1 kredens dęb., 1 dywan 3x4½, 1 stół, 6 krzesel, 1 leżankę gobelinową i 1 zegar stojący. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę zł. 4.030 i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Zlec. Nr. 792/VIII

2217

Emil Drath, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy I. rewiru.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 24 kwietnia 1933 r. o godz. 10 przy ulicy Gdańskiej 25 sprzedam najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: większą ilość tutek, bibulek do papierosów, 1 stół składowy z marmurową płytą. Przedmioty te oszacowano na łączną sumę 2.840 zł i można je oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Zlec. Nr. 793/VIII

2216

Emil Drath, komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy I. rewiru.

PRZETARG.

W piątek dnia 21. 4. sprzedawca będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za natchmiastową gotówkę w Małym Tarpnie u Hetmańskiego o godz. 10; 1 stół składowy, 1 regał składowy, waga stołowa, skrzynia do mąki, stół składowy, 25 butelek octu, 100 kawalków mydła. Cena szacunkowa 150 złotych. W sobotę dnia 22. 4. 1933 r. o godz. 10 przy ul. Grobłowej 13 w Hali Licytacyjnej: 1 płaszcz zimowy, 4 bary spodni, 2 walizki, chusteczki, koszule, większą ilość książek, 2 budziki, 1 zegarek, para butów, 2 płaszcze, ubrania, 1 obrus, 1 stolik nocny, 2 chodniki, 1 umywalka, szafka biała. Cena szacunkowa 300 złotych.

2218

(-) Zielniewicz, komornik Sądu Grodzkiego, Rew. V. w Grudziądzu.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek 24 bm. o godz. 9 przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym licytacja przedmiotów znalezionych i nieodebranych z miesiąca listopada i grudnia 1932 r.

2214

Fundbüro, Danzig, Leegetor.

W rejestrze handlowym dział A pod Nr. 178 wpisano: Bernard Fiszeder kupiec w Lubawie — skład bławatów i towarów krótkich.

R. H. A. Nr. 178

Lubawa, dnia 18 kwietnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

Warsztat

na ul. Podmurnej 91, do wydzierżawienia. Skonrowska, Toruń, Chelmińska 12.

2207

Przysposabiam do egzaminów, udzielam

lekcyj

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń.

803

Detaliczna sprzedaż ŚLEDZI SOŁONYCH

w beczkach z hurtowego składu znanej światowej firmy:

Towarzystwo Przemysłu Rybnego BLOOMFIELD'S Sp. Akc.

GDYNIA — Port Rybacki
telefony. 12-50 17-78
Hala śledziowa

Komisariat Rządu w Gdyni

Oddział Bezp. i Porz. Publicznego.

Nr. I. P. P. 360/33.

Gdynia, dnia 8 lutego 1933 r.

Komisariat Rządu podaje do publicznej wiadomości, że Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych urzędować będzie w Toruniu:

w mies. lutym — dnia 11, w mies. marcu — dnia 18 i 25, w mies. kwietniu — dnia 1, 8, 14 i 22.

Właściciele pojazdów mechanicznych, które mają być zarejestrowane winni po myśli § 18 rozp. Min. Rob. Publ. i Min. Spraw Wewn. z dnia 27. 1. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41 poz. 396) złożyć podanie do Urzędu Wojewódzkiego, poczem termin przeglądu będzie wyznaczony. Również kandydaci na kierowców mogą się zgłosić do egzaminu tylko po uprzednim złożeniu podania po myśli § 59 cyt. rozp. i otrzymaniu wezwania.

Za Komisarza Rządu:

(-) Z. Szacherski,

Kierownik Oddz. Bezp. i Porz. Pubi.

Zlec. nr. 183

Biurko

(antyk) jak nowe sprzedam t. nio. Toruń, Św. Ducha 11/13, m. 5.

2206

Pokój

balkonowy, ładnie umeblowany do wynajęcia. Skonrowska, Toruń, Chelmińska 12, l. p.

2207

Mieszkania

komfortowe, Szopena 19 7-pokojowe na parterze oraz 8-pokojowe I. piętro, nadające się na biura urzędowe, wynajmę i mają. Bydgoska 46, Siudowski. Toruń. 2208

Sprzedam

dom nowy za niską cenę z powodu wyjazdu zagranicę. Cwikła Józef Gdynia — Grabówek.

2211

PRZETARG przymusowy.

Nieruchomość położona w Gdyni i w chwili wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Gdynia tom XXII k. 565 na imię Stanisława Kłoca, przemysłowca, w Gdyni zostanie w drodze egzekucji dnia 21 czerwca 1933 o godz. 10 wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój Nr. 33.

Nieruchomość ta składa się a) z parceli nr. 2706/128 o obszarze 5 a 19 m² wartości 6.740 zł, b) budynku z oficyną wartości 13.635 zł, c) baru wartości 1.260 zł, d) 1 pompa wodna wartości 870 zł, e) czynszu najmu wartości 420 zł. miesięcznie.

Wzmiarkę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 12 marca 1932 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmiarki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdził, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach.

7. K. 6/32

Zlec. 448

Gdynia, dnia 10 kwietnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

2212

Okucia budowlane

Urządzenia kapłowe. Urządzenia klozetowe. Artykuły kanalizacyjne. Blachy cynkowe.

pierwszorzędne towary

wielki wybór tania cena

P. TARREY, Toruń

Tel. 138. St. Rynek 23.

2068

Skład

b. korzystnie wynajmę, Bydgoszcz, Dworcowa 42. 2209

Gospodynie !! „SABA“

najlepsza farbka w płynie wszędzie do nabycia. 1932

Expresso

kawiarniana maszyna do kawy, bufet, zegar, gablotki sortem tania. Bydgoszcz. Dworcowa 42, lewo. 2210

Tryumfuje

kto kawę

Araczewskiego stale kupuje.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI” na maj i czerwiec 1933 r. i proszę należność — zł. 6.78 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 6.78 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI”, za maj i czerwiec 1933 r. potwierdzam.

data _____

Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Poczтового w _____

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI” na miesiąc maj 1933 r. i proszę należność — zł. 3.39 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____

Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 3.39 tytułem prenumeraty *) „DZIEN POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEN GRUDZIĄDZKI”, „GAZETA GDANSKA”, „DZIEN BYDGOSKI”, za miesiąc maj 1933 r. potwierdzam.

data _____

Niestosowne przekreślić.

Selegramy

z ostatniej chwili

Martyrologia obywateli polskich w Niemczech

Z obawy przed śmiercią — ucieczka do Polski

Królewska Huta, 20. 4. (PAT). W dniu wczorajszym przybył z Niemiec do Polski przez punkt graniczny Bytom-Dworzec 55 letni Knispel, urodzony w Rzeszowie, mieszkający od dłuższego czasu w Berlinie. Knispel przybył do Polski z trzema starszymi synami.

Jak wynika z zeznań, złożonych przez synów Knispela do ich mieszkania w Berlinie wpadła dnia 16 bm. o godz. 3 w nocy bojówka hitlerowska, złożona z 20 szturmowców i przeprowadziła w mieszkaniu rewizję. Gdy rewizja dała wynik negatywny hitlerowcy poszli do nieprzytomności ojca Knispelów. Ślady tego pobicia widoczne są do dziś dnia na rękach, plecach i głowie. Poza tym stary Knispel wskutek pobicia stracił mowę.

Synowie jego zostali również pobici a następnie aresztowani przez hitlerowców. Gdy wskutek interwencji udało się aresztowanym wydostać z więzienia hitlerowcy zapowiedzieli, że o ile nie opuszczą natychmiast Berlina i wogóle terenu Niemiec to zabiją ich wszystkich. Z obawy przed śmiercią Knispel wraz z synami wyjechał z Berlina, gdzie pozostawił żonę i kilkoro młodszych dzieci.

stąpięciocielec pracy na stanowisku prezesa

Interwencja konsula Rzplitej w Opolu

Katowice, 20. 4. (PAT). Donoszą z Opolu Konsul Generalny R. P. w Opolu interwenjował osobiście u nadprezydenta prowincji opolskiej dr. Lukaszka w sprawie kilkudziesięciu obywateli polskich aresztowanych i zatrzymywanych w więzieniu od miesiąca. Konsul zwrócił uwagę nadprezydenta na pozostawienie bez odpowiedzi wielu pism interwencyjnych oraz na przetrzymywanie w areszcie od dłuższego czasu żydów obywateli polskich bez oskarżenia im formalnego aktu oskarżenia.

Katastrofalna nędza robotników polskich w Niemczech

Lipsk, 20. 4. (PAT). Kryzys ekonomiczny w Niemczech dotknął poważnie polską emigrację robotniczą, liczącą w Saksonji, Turynji, Anhalcie i prowincji saskiej około 10.000 osób, z czego przeszło połowa znajduje się od dłuższego czasu bez pracy. Położenie materialne tych ludzi jest ciężkie, to też wielu z nich, obarczonych licznymi rodzinami pędzi żywot pożywienia godny. Wydatną działalność humanitarną poza związkami emigrantów i ko-

Polscy księżęta kościoła w Rzymie

Rzym, 20. 4. (PAT). Przybył tu prymas kardynał Hlond, powitany przez członków ambasady przy Watykanie i Kwirynale z ambasadorem Skrzyńskim na czele. Do Rzymu przybył również metropolita Krakowski ks. Sapieha.

Zniesienie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy

Warszawa, 20. 4. (PAT). W Dzienniku Ustaw nr. 27 z dnia 19 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu z dnia 21-go marca r. b., znoszące Izbę Rzemieślniczą w Bydgoszczy. Cały okręg tej izby został wcielony do okręgu Izby w Poznaniu. Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem ogłoszenia.

O kredyty eksportowe dla polskiego rzemiosła

(o) Warszawa, 20. 4. (tel. wł.). Organizacja rzemieślnicza w Polsce nawiązała rokowania z Polish-British Trade Bank'iem w Gdańsku w sprawie uzyskania kredytów eksportowych dla rzemiosła polskiego.

mitetem opieki społecznej prowadzi pod osobistym kierownictwem pani Brzezińskiej, żony konsula R. P. komitet opieki nad matką i

dzieckiem w Lipsku, niezwykle pożyteczna placówka, która o własnych siłach zdołała zakreślić szeroką akcję społeczną.

Antypolskie demonstracje w Ulm

Aresztowanie Polaków dla „zapewnienia im bezpieczeństwa“

Berlin, 20. 4. (PAT). Wczoraj po południu miały miejsce w Ulm antypolskie demonstracje.

Według doniesień „Vossische Zig.“ wzbudzony tłum zgromadził się przed sklepami, należącymi do obywateli polskich, wnosząc antypolskie okrzyki oraz protestując przeciwko rzekomym „polskim represjom wobec osiadłych w Polsce Niemców“. Porządku pilnowała

skonsygnowana policja i oddziały pomocnicze pod komendą komisarza rządowego Drehera. Polscy właściciele sklepów zostali najpierw zatrzymani w areszcie dla „zapewnienia im bezpieczeństwa“ i dopiero po pewnym czasie wypuszczeni byli na wolność. Sklepy, których właścicielami są Polacy zamknięto aż do odwołania.

Senat gdański nie zezwolił na pochód hitlerowski

Walka policji z ałiszami

Na wczoraj wieczór, jako w wigilję urodzin Hitlera tutejsi narodowo-socjaliści zapowiedzieli wielki pochód z pochodniami. Ponieważ w Gdańsku istnieje ogólny zakaz od bywania zebrań pod gołym niebem i pochódów, senat przedzieli kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej, że pochód ten odbyć się nie może. Hitlerowcy na skutek zakazu senatu pochód odwołali, rozlepili natomiast

odezwy, atakujące senat z powodu jego zarządzenia. Odezwy zostały przez policję pozrywane.

„Danziger Neueste Nachrichten“ wypowiada w związku z tem zdanie, że na zarządzenie socjalistów mogło wywrzeć wpływ memorandum, złożone przez komisarza generalnego Rzplitej wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów.

Dalszy spór o ślady krwi pomiędzy biegłymi prof. Olbrychtem i prof. Hirschfeldem

Zamknięcie postępowania dowodowego w procesie Gorgonowej

Kraków, 20. 4. (PAT). Na wczorajszej rozprawie przeciwko Gorgonowej przemawiał profesor Olbrycht, który składał swoją opinię o badaniach innych rzeczoznawców nad śladami krwi. Prof. Olbrycht stwierdził, że nie było sprzeczności między wynikami jego badań, a wynikami badań, przeprowadzonych we Lwowie. O ile chodzi o grupy krwi, to ponieważ na zbadanie, czy jest to krew ludzka czy zwierzęca, nie zastosowano wszystkich właściwych metod, nie można mówić o przynależności grupy krwi na dowodach rzeczowych. Z uwagi jednak na to, że część dowodów rzeczowych badanych przez biegłych lwowskich badano na obecność krwi ludzkiej w zakładzie badania środków żywności w Warszawie oraz w zakładach medycyny sądowej w Krakowie i wynik wypadł zgodnie, że jest to krew ludzka nie ma w tym względzie żadnych sprzeczności. Z kolei prof. Olbrycht omówił badania dowodów rzeczowych w państwach zakładu badania środków żywności w Warszawie, twierdząc, że nie dał on wyników sprzecznych z jego opiniami. Tylko, że podczas na trzech przedmiotach tj. na obu klamkach i na drzwiach do piwnicy, na których w Warszawie nie wykryto krwi, jemu

udało się stwierdzić obecność krwi. Co do badań grupowych, mówca zgadza się w zupełności z opinią prof. Hirschfelda.

Po złożeniu opinii przez prof. Olbrychta obrona postawiła pytanie, gdzie znajdowały się ślady krwi na futrze. Z odpowiedzi wynika, że śladów krwi na futrze znalezionych przez biegłych lwowskich prof. Olbrycht nie znalazł. Za znaczący on, że badał futro po upływie roku, kiedy krew mogła już być zniszczona przez pleśń, znajdującą się na futrze. W dalszych za pytaniami obrona zmierza do wyjaśnienia, czy są sprzeczności w orzeczeniach biegłych i prosi, by sąd wziął to pod uwagę.

Następnie zabrał głos prof. Hirschfeld, który omówił opinie, wydaną przez prof. Olbrychta. Odnosnie futra i chusteczki, prof. Hirschfeld orzekł, że na futrze w niektórych miejscach stwierdzono ślady krwi grupy A. i grupy O. Na chusteczce stwierdzono dużą ilość elementów A. Dalej prof. Hirschfeld protestuje przeciwko ocenie kwalifikacji pracowników państw. zakładu badania środków żywności przez prof. Olbrychta oraz przeciwko niejasnemu omawianiu organizacji tej instytucji.

Po naradzie trybunał postanowił odrzucić

wniosek prokuratora o zażądanie od prof. Olbrychta opinii co do wartości ekspertyz, przeprowadzonych przez warszawski zakład badań żywności.

Obrona przystępuje wobec tego do badania powołanego w charakterze biegłego dyrektora warszawskiego zakładu środków żywności inż. Zmigroda. Na pytanie obrony inż. Zmigrod stwierdza, że na klamkach, o których mówi prof. Olbrycht, krwi nie stwierdzono, mimo zastosowania wszystkich znanych metod badania. W jaki sposób prof. Olbrycht krew na tych przedmiotach wykrył, zostaje dla świadka niezrozumiałą zupełnie zagadką, tem bardziej, że zachowano w zakładzie warszawskim wszelkie środki ostrożności, wykluczające możliwość przedostania się krwi obcej na objekty, oddane do ekspertyzy.

Po tem oświadczeniu dyr. Zmigroda przewodniczący zarządził przerwę, po której przemawiał prof. Olbrycht, odpowiadając dyr. Zmigrodowi. Co się tyczy meritum sprawy, to prof. Olbrycht podtrzymuje w całości swoją opinię co do biegłych warszawskich. Ponieważ po replice prof. Olbrychta nikt nie zabierał głosu, przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Z kolei jeden z sędziów odczytał raporty ze szczegółowych badań meteorologicznych co do dnia, w którym popełniono zbrodnię.

Następnie Sąd zarządził odczytanie danych hipotecznych z urzędowych ksiąg gruntowych we Lwowie co do stanu posiadania Henryka Zaremby, przyczem z licznych skarg sądowych oraz dekretów egzekucyjnych wynika, że Zaremba był w złej sytuacji finansowej, a długi jego przewyższały wartość willi w Brzuchowicach.

Po odczytaniu protokołu oględzin zwłok s. p. Elżbiety Zarembianki oraz oględzin miejsca zbrodni rozprawa o godz. 15 zamknięta.

Prowokujące pomniki niemieckie nad granicą polską

Porębiające głosy prasy angielskiej

(o) Londyn, 20. 4. (tel. wł.). Prasa angielska zwraca uwagę na prowokowanie Polski przez władze niemieckie, które zważają sobie na stawianie wyzywających pomników w pobliżu granicy polskiej.

„Times“ donosi, że taki pomnik wzniesiono w obrębie Piły w odległości 93 metr. od granicy polskiej. Pomnik wyobraża czło-

wieka, zwróconego w stronę Polski. Na pomniku mieści się spis miast, które mają być zwrócone Niemcom. Na liście tej umieszczono również W. M. Gdańsk.

Prasa angielska podkreśla, że wystawienie takiego pomnika przyczynia się do zaostrenia stosunków.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,30 zł — w tekście . . . 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niższe, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Corbac za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk
przeznaczony miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mielkiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobroszański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wilhelm Grimmann,
Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiad. na Gdynię Wiktor Mielnik Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław Bronisław Jędrzejczak,
Inowrocław, plac Kasprzowicza 4a.
Redaktor odpowiad. na Grudziądz, Józef Stanaub, Grudziądz, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski“, „Gazeta Morska“,
„Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czczeniem Pomorskiej Drukarzni Rolniczej S. A.
w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi

w ekspedycji miejscowych agencji . . . 3.— zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu . . . 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zaganianą 4 gd . . . 2.— gd
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma